Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 101 — Kraków, piątek 2 maja 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670



MARSZAŁEK IGNACY DASZYŃSKI

REWOLUCYJNE ŚWIĘTO

Masa pracująca jest najspokojniejszym żywiołem społecznym. Robotnik miejski, czy wiejski pragnie pracy, wysokiego zarobku, nie chce wojny, chce oświaty, którąby mu w walce życiowej dopomogła, chce wolności osobistej i politycznej, chce rozumnego, dostępnego wymiaru prawa i sprawiedliwości społecznej.

Tych żądań nie może masa robotnicza urzeczywistnić w dzisiejszym ustroju. W Polsce mniej jeszcze, niż w bardziej rozwiniętych narodach Zachodu.

Rozwichrzony inteligent może z niego dowoli kpić i nazywać go żywiołem nierewolucyjnym, a nawet konserwatywnym.

A jednak ludzie syci, ludzie porządku boją się zgromadzeń robotniczych, nazywają robotnika czynnikiem **rewolucyjnym!**

I nie mylą się, o ile chodzi o dzisiejszy układ społeczny. Nie mylą się, gdy rozważają istotę żądań masy robotniczej.

Samo wywalczenie przez robotników n. p. **powszechnego prawa głosowania** wywołało w następstwie rewolucję w parlamentach, dotąd burżuazyjno-szlacheckich.

Sama **obowiązkowa oświata powszechna** równa się zrewolucjonizowaniu stosunków między robotnikiem a „oświeconym" czy „jaśnie oświeconym".

Pokojowość robotników, ich **nienawiść do wojny** jest podstawą największego może przewrotu w najbliższej przyszłości.

Podnoszenie się miljonów ludzi z niewoli, ciemnoty i poniżenia jest olbrzymim ruchem rewolucyjnym.

Postawienie **pracy** na tym stopniu znaczenia w społeczeństwie, że ma ona być podstawą rządów, zasadą krystalizacyjną dla całego ładu społecznego, jest rzeczą możliwą tylko **na gruzach systemu,** w którym praca była niewolniczą lub półniewolniczą.

Taktyka tego procesu wyzwolenia miljonowych mas, nie od nich tylko zależy. Kto ruchowi wyzwoleńczemu przeciwstawia gwałt i prześladowania, ten ponosi winę za formy tego ruchu. Sam z siebie wybierałby on z pewnością formy najspokojniejsze...

Rewolucyjność jego bowiem nie polega na rozlewie krwi, a na **istotnej** zmianie dzisiejszego porządku.

1 Maja daje temu wyraz najdoskonalszy.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Święto 1 Maja — to święto przyszłości!

Czterdzieści jeden lat temu, na kongresie paryskim, gdy klasa robotnicza zaczęła międzynarodowo czuć się sobą, powstała potrzeba stworzenia symbolu, stworzenia znaku wyrwanego z przyrody, wskazującego na daleko rwące nadzieje, na powstanie nowego świata z gruntu innego aniżeli świat obecny.

Klasa robotnicza odczuwała potrzebę zaznaczenia, że nadzieje jej leżą w dalekiej przyszłości, że formy przyszłego ustroju są jeszcze nieznane, że rozwiną się organicznie, że klasa robotnicza sama nada w miarę rozwoju im treść i kształt. I proletarjat przywłaszczył sobie symbol wiosny, symbol nadziei i przyszłych zbiorów, symbol rozwijania się od nasienia do dojrzałego owocu jako swój symbol, wołając wszystkimi językami świata:

„wiosna — to my"
„I maja — to święto"
„to nasze święto, to święto proletarjatu".

Nie po raz pierwszy ludzkość odczuła 1 maja jako święto, odczuła drżenie wiosny, odczuła, że spełnił się zasiew, ale nigdy drżenie to nie było tak silne, nigdy nie było tej wielkiej świętej wiary, że dzień 1 maja symbolizuje wielki przewrót w ustroju ludzkim, że rozpoczęta jest przebudowa z ustroju klasowego na ustrój społeczny bez klas, bez panów, bez niewolników i najemników, że praca ludzka pójdzie na pożytek jedynie i wyłącznie pracujących. Wierzymy, że człowiek społecznie zorganizowany przy pomocy techniki rozwijającej się prawie bez ograniczeń, wytworzy przy umiarkowanej pracy taką masę dóbr, że zaspokoimy i daleko idące żądania **wszystkich**. Ustrój socjalistyczny to dobrobyt wszystkich i troska ludzka odwróci się od walki o chleb codzienny ku rozwojowi ludzkości do niepomyślanej dziś wysokości.

Ustrój dzisiejszy dobrowolnie nie ustąpi miejsca socjalizmowi, za dużo istnieje przywilejów, za dużo życia wykwintnego jednostek kosztem nędzy mas. Ustrój kapitalistyczny uważa nędzę mas za podstawę swego bytu i stąd społeczeństwo bezklasowe jest dla niego, dla tego ustroju śmiertelną groźbą.

Droga do socjalizmu jest drogą walki. 1 maja jest świętem walki!

1 maja nie jest świętem historycznem, nie jest świętem czasów minionych jak szereg świąt narodowych lub religijnych. Święto 1 maja ma swoisty charakter jakiego nie ma żadne inne święto. Prowadzi ono do bezklasowości, do usunięcia całej masy jadu zatruwającego ustrój kapitalistyczny, ale droga do tego celu jest drogą konsekwentnej walki aż do zwycięstwa. Socjaliści dążą do zgody społecznej ale zgody opierającej się na sprawiedliwości społecznej. Dlatego święto 1 maja jest świętem jakiemu równego społeczeństwa dotychczas mieć nie mogły.

Istniały wprawdzie usiłowania ażeby ująć 1 majowi jego urok, ażeby mu odebrać charakter walki, **ażeby zrobić z niego święto ustawą nakazane**, ale gdyby tak stać się miało, proletarjat zrzecby się musiał tego święta jako swego święta i musiałby szukać nowych symbolów swych dążeń i swych walk.

1 maja musi być każdego roku świeżo wywalczony, musi być objawem rosnącej siły, rosnącego znaczenia i wpływu proletarjatu. Święto 1 maja musi każdego roku być dziełem woli proletarjatu!

Nie zazdrościmy innym kierunkom myślowym ich świąt, bierzemy czasami sami w nich udział. Nie zazdrościmy zmarłym cmentarzy, nie mamy potrzeby wyrzekania się wspomnień po nich, ale **1 maja — to święto żywych** pracych świadomie i z całym zapałem kulę ziemską naprzód w jej rozwoju społecznym. 1 maja obejmuje nasze cele i drogi, wyraża on pragnienie socjalizmu i dróg demokratycznych do niego prowadzących. Klasa robotnicza pokona ustrój kapitalistyczny, który zginąć musi załamując się o sprzeczność pomiędzy wzmagającą się z każdą chwilą techniką, a nędzą złączoną z kapitalizmem odbierającą produkcji konsumentów. Ta sprzeczność jest zabójcza i jako płód kapitalizmu przez kapitalizm nie dająca się usunąć.

Nadaremne są usiłowania sfałszowania ruchu socjalistycznego przez rewolucyjno zabarwionych faszystów. Proletarjat nie pozwoli, aby go z żywego święta klasowego prowadzić na historyczne cmentarzysko kapitalizmu.

Niech żyje święto 1 maja!

Niech żyje 1 maja święto walczącego aż do zwycięstwa proletarjatu!

—ooo—

O Michale Woyniczu

Dnia 19 marca br., zmarł w New Yorku jeden z dawnych uczestników polskiego ruchu rewolucyjnego przeciwko caratowi, Wilfrid Michał Woynicz. Urodzony na Litwie, w roku 1865, studjuje prawo na uniwersytecie w Moskwie. Stamtąd przyjeżdża do Warszawy, aby zorganizować ucieczkę więzionych wówczas w Cytadeli i skazanych na śmierć Bardowskiego i Kunickiego. Zamiar się nie udaje i Woynicz przy tej sposobności sam zostaje uwięziony. Po dwóch latach pobytu w Cytadeli, w 1877 roku zostaje wysłany na Syberję, skąd ucieka w roku 1890. Osiedla się w Anglji, gdzie przyjmuje obywatelstwo angielskie. W Londynie studjuje i zbiera stare książki i manuskrypty, z czasem stając się pierwszorzędnym znawcą starych druków, dostarczycielem cennych i poszukiwanych inkunabuł i manuskryptów iluminowanych do wielkich bibljotek światowych. Jednocześnie nie przestaje pracować nad teorją bibljografji, do której wprowadza powszechnie dziś uznany i przyjęty naukowy system opisu. Poczynając od roku 1900, pojawienie każdego jego nowego katalogu było dla świata bibljograficznego ewenementem i katalogi te do dziś są cenione przez bibljofilów, jako źródło usystematyzowanej wiedzy specjalnej. Wśród rzeczy, jakie śp. Woynicz odnalazł, znajdują się pierwsze druki krakowskie i pierwszorzędnej wagi dla historji wiedzy, pochodzące z trzynastego stulecia, rękopis Rogera Bacon, nad odcyfrowaniem którego pracują obecnie uczeni amerykańscy i francuscy. Gdy w Londynie pomiędzy 1894 a 1905 rokiem zamieszkała garstka polskich emigrantów grupujących się około redakcji „Przedświtu", śp. Bolesław Jędrzejowski, Feliks Perl, dr. Witold Jodko i Aleksander Malinowski, a z pośród żyjących dzisiaj, późniejsi prezydenci Rzeczypospolitej Mościcki i Wojciechowski, dalej Leon Wasilewski. Aleksander Dębski, grupa wśród której Józef Piłsudski bywał częstym gościem. śp. Wilfrid Michał Woynicz służył jej swą radą i pomocą.

Pogrążony całkowicie w swej pracy specjalnej, jako zagraniczny działacz nigdy nie wysuwał się naprzód, lecz nieraz służył naszym emigrantom radą cenną i pożyteczną. Zdala od kraju, serce jego zawsze biło dla dalekiej Polski gorącem uczuciem.

Pokój jego popiołom!

Tytus Filipowicz.

40 lat święta 1 Maja

W dniu dzisiejszym międzynarodowy proletarjat obchodzi poraz czterdziesty pierwszy święto 1 Maja. W święcie tem ujawnia się na zewnątrz duch socjalizmu. Przejęło ono od I Międzynarodówki ideę 8-godzinnego dnia pracy, o którym już mówiła rezolucja Karola Marxa na pierwszym Kongresie tej Międzynarodówki w r. 1866 w Genewie. — Marx i Engels ustalili walkę o 8-godzinny dzień pracy jako pierwszy etap na drodze do ostatecznego celu socjalizmu, jako konieczny warunek, bez którego nie dadzą się urzeczywistnić usiłowania emancypacyjne proletarjatu.

Kongres międzynarodowy w r. 1899 w Paryżu, który proklamował

1 MAJA JAKO ŚWIĘTO ROBOTNICZE,

zrobił to z ducha rewolucyjnego socjalizmu. 1 Maja miał być krótką, ciężko wywalczoną przerwą w wielkiej batalji o 8-godzinny dzień pracy — wielką, dla wszystkich widoczną demonstracją solidarności międzynarodowej proletarjatu w walce o wolność i chleb. Kongres paryski z 1899 r. zebrał się 14 lipca, w rocznicę zburzenia Bastylji, w rocznicę dnia upadku twierdzy feudalizmu i absolutyzmu we Francji. Mowy na tym Kongresie wygłaszane wzywały robotników

DO BURZENIA BASTYLJI ROBOTNICZYCH,

do walki z fabrykami, w których mężczyźni, kobiety i dzieci muszą pracować na rzecz kapitalizmu. Jako najwznioślejszy cel Kongres miał przed sobą zburzenie twierdz kapitalistycznych, w których pod osłoną wojska, policji i praw burżuazyjnych utrzymywano wyzysk kapitalistyczny.

Hasłami tego historycznego Kongresu, około których obracały się jego obrady, były: polityczne i gospodarcze wywłaszczenie kapitalizmu, uspołecznienie środków produkcji. To był ostateczny cel socjalizmu: zupełne usunięcie gospodarczego i politycznego wyzysku proletarjatu.

Dla podkreślenia żądań Kongresu delegacja jego na czele manifestujących robotników paryskich wręczyła Izbie deputowanych petycję żądającą wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Z tego małego początku zrobiła się stała instytucja,

STAŁE ŚWIĘTO MAJOWE,

obchodzone od 40 lat na całym świecie, gdzie tylko żyją ludzie pracy. Święto to objęło w swych żądaniach poza 8-godzinnym dniem pracy dalej ideę braterską ludów, ideę pokoju światowego. Już na zewnątrz ujawnił Kongres paryski braterstwo ludów przez symboliczny wybór Niemca (Liebknechta) i Francuza (Vaillanta) swymi przewodniczącymi. A było to w czasie, kiedy pamięć wojny francusko-niemieckiej 1870/71 była jeszcze żywa, kiedy szowiniści z jednej i drugiej strony mówili o rewanżu, o zbrojeniach dla jego odparcia.

Idea pokoju światowego stała się od Kongresu zurychskiego w r. 1893

ISTOTNĄ CZĘŚCIĄ ŚWIĘTA MAJOWEGO.

Urzeczywistnienie tej idei rozbiło się o fakt, że socjaliści w żadnym kraju Europy nie mieli wpływu na politykę zagraniczną. Kapitalizm i militaryzm decydowały niepodzielnie o losach państw i narodów, o życiu miljonów ludzi. To też w następstwie tego stanu mieliśmy przez cztery przeszło lata największą w dziejach ludzkości wojnę, z której wszyscy wynieśli pragnienie rzeczywistego, wiecznego pokoju żyjącego w haśle

NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

Jako spadkobiercy bojowców o niepodległość Polski proletarjat polski, walcząc o swe cele klasowe, walczył równocześnie o wolność narodową, o wolną ojczyznę. I wywalczył ją, a z urzeczywistnieniem pragnień narodowych urzeczywistniła się bodaj część tych haseł, które podnoszono na obchodach majowych, urzeczywistnił się przedewszystkiem 8-godzinny dzień pracy. Braterstwo ludów — drugie hasło 1 majowe, ono nie jest zawisłe od samych tylko pragnień, od samej woli klasy robotniczej. W każdym razie tam, gdzie ona ma należny jej sile wpływ: w Anglji, w Niemczech, częściowo we Francji, tam duch pokoju, duch antywojenny zrobił znaczne postępy, którego najznakomitszemi etapami są Locarno, pakt Kelloga, konferencja londyńska i prace rozbrojeniowe Ligi narodów.

Co jest duchem, świętością a zarazem rozumem polityki międzynarodowego proletarjatu, którym daje wyraz demonstracją 1 majową? Są niemi: proste reguły

MORALNOŚCI I PRAWA,

które powinny zapanować w stosunkach między ludźmi i między zbiorowiskami ludzkiemi: państwami. Te reguły powinny i muszą stać się najwyższą ideą przewodnią międzynarodowej polityki kierującej losami narodów. Gdy te reguły zapanują, wówczas klasa robotnicza będzie mogła z dumą zapisać zwycięstwo braterstwa ludów na swych sztandarach. P.

Do młodzieży robotniczej wszystkich krajów

MŁODZI TOWARZYSZE! MŁODE TOWARZYSZKI!

Nasza zeszłoroczna odezwa majowa była jednocześnie ostatnim zewem na międzynarodowy zlot młodzieży w Wiedniu. Z dumą wspominamy dzisiaj niezrównaną manifestację 50 tys. młodych socjalistów w czerwonym Wiedniu. Nasza Międzynarodówka stała się ośrodkiem sił międzynarodowego socjalistycznego ruchu robotniczego i zlot wiedeński dał nowy silny impuls wszystkim odłamom ruchu robotniczego.

IDZIEMY ZNÓW NAPRZÓD!

Na zlocie wiedeńskim mogliśmy oznajmić wzrost liczby członków w r. 1928 o równe 30 tys. na 220 tysięcy ogółem. 1929 r. przyniósł dalsze postępy. Osiągnęliśmy prawie ćwierć miljona. Przyrost ten odbywał się we wszystkich związkach, które miały możność prowadzenia jawnej działalności.

W dniu 1 maja, w dniu międzynarodowej zbiórki robotniczej wzywamy was, byście nie ustawali w głoszeniu idei socjalizmu pośród pracującej młodzieży. Miljony młodych robotników i robotnic stoją jeszcze poza nami, choć cierpią te samą nędzę i noszą w sercach tę samą tęsknotę. Ich miejsce jest w naszych szeregach.

DZIEŃ 1 MAJA TO DZIEŃ WERBUNKU!

Korzystajmy z chwili, gdyż wielkie zadania leżą przed nami. Międzynarodowy socjalistyczny ruch robotniczy wiedzie ciężki bój o demokrację. Za nami leży rok ciężkiej walki z faszyzmem i reakcją. W Austrji robotnicy odparli silny szturm faszyzmu na demokrację. W Polsce socjaliści odparli zakusy dyktatora. W Hiszpanji upadł Primo de Rivera, na Litwie Waldemaras. Demokracja utrzymała się dzięki zdecydowanej obronie zorganizowanej klasy robotniczej.

DZIEŃ 1 MAJA, TO DZIEŃ BOJU!

Walka o demokrację jeszcze nie skończona, faszyzm nie dał jeszcze za wygraną. I dlatego musi on się przekonać, że młodzi robotnicy stoją twardo przy boku starszych, gdy trzeba bronić demokrację i socjalizm przed uciskiem i reakcją. W tej walce idzie i o naszą wolność, gdyż doświadczenie uczy, że prawa młodzieży są pierwszą ofiarą faszyzmu.

Lecz w tym dniu majowym trzeba zwrócić spojrzenie także na wielką walkę o rozbrojenie. Angielski rząd robotniczy przedsięwziął z wielką energją próbę utorowania drogi dla rozbrojenia narodów, lecz układy na konferencji londyńskiej wykazały przeszkody, na które trafia rząd socjalistyczny w swoich usilnych zabiegach o pokój wszechświatowy. Grożą nowe zbrojenia zamiast rozbrojenia. I dlatego my, młode pokolenie, musimy ponowić nasze oświadczenie się za pokojem i porozumieniem się ludów. Gdziekolwiek ruch robotniczy w swej praktycznej polityce zmierza do tego celu musi być pewnym naszego poparcia.

DO WALKI Z FASZYZMEM! DO WALKI Z DUCHEM WOJEN!

Te dwa hasła umieszczamy na czele oświadczenia naszej woli, gdyż faszyzm i duch wojen są największymi wrogami każdego postępu społecznego i wolnego socjalistycznego wychowania młodzieży.

Młodzi towarzysze! Młode towarzyszki! Rok za rokiem niesiemy w dniu 1 maja nasze czerwone sztandary przez ulice na znak naszej zdecydowanej gotowości do boju. Idziemy w tem za najpiękniejszą tradycją ruchu robotniczego, tradycją międzynarodowej solidarności. Tej tradycji i w tym roku będziemy wierni. W jakiemkolwiek mieście i kraju organizacje robotnicze wzywają do pochodu na 1 maja, my staniemy w pierwszych szeregach.

Idziemy wraz!

Niech żyje międzynarodowy socjalistyczny ruch robotniczy!

Niech żyje pokój światowy i socjalizm!

BIURO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY.

Czas odnowić przedpłatę na maj

SENATOR DR DANIEL GROSS

1-Majowe rozważania ekonomiczne socjalisty

CZY DALEKO JESZCZE DO UZYSKANIA TRWAŁEGO DOBROBYTU DLA DOTKNIĘTEGO NIESZCZĘSNYM LOSEM PROLETARJATU MIEJSKIEGO I WIEJSKIEGO, CZY DALEKO JESZCZE DO ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU?

Te pytania narzucają się socjaliście, gdy obserwuje **niesłychanie ciężki kryzys gospodarczy**, który istnieje i to **prawie bez przerwy od chwili ukończenia wojny** ze szczególnem choć niejednakowem nasileniem we wszystkich państwach europejskich.

Bezpośrednio kryzys jest wywołany **brakiem zbytu** na rynku zagranicznym i na rynku wewnętrznym, czyli **słabą konsumcją** towarów, wytworzonych w nadmiernej ilości w stosunku do popytu, a cechą widomą jest bezrobocie. **Ludność** cierpi nie z powodu, że natura jej poskąpiła darów ziemskich, lecz przeciwnie **dlatego, że jest za wiele** tych darów tak przemysłowych, jak i rolniczych, których nie ma gdzie umieścić i dlatego wstrzymuje się dalsze wytwarzanie **a ci, którzy powołani są do bezpośredniego wytwarzania, a więc robotnicy rolni i przemysłowi są bez zajęcia.**

Jeżeli tedy ludzie chorują i umierają z **braku** żywności, opału, odzieży i dachu nad głową, **to dzieje się to dlatego, że jest nadmiar** opału, odzieży i materjału budowlanego. Zastanawia się dalsze wytwarzanie, bo wszystkiego jest w nadmiarze.

Ten stan rzeczy jest chyba niewątpliwym i bijącym w oczy dowodem, że obecny ustrój gospodarczy jest absurdem szkodliwym dla ludności, dla dobra którego powinien istnieć.

Ustrój ten winien być tedy zmieniony przez usunięcie źródła czyli przyczyny tych fatalnych objawów. **Za przyczynę** tej choroby uważam **anarchję** w produkcji z powodu **rozszerzenia rynku zbytu** z miejsca bliskiego **na miejsca odległe** nawet poza granicę Państwa, **a więc produkowanie dla rynku światowego.**

Tzw. rynek światowy zbytu jest dla **pojedynczych** przemysłowców i kupców trudny do ujęcia, bo nietylko popyt jest zmienny i niewiadomy, ale także podaż z powodu ustawicznie wzrastającej konkurencji jest nieznaną i nie łatwo rozpoznalną.

Producent wzgl. kupiec nie wie jakie jest zapotrzebowanie na rynku światowym i nie wie kto z producentów krajowych i zagranicznych stanie z nim do walki konkurencyjnej. — Przy tem należy uwzględnić jeszcze okoliczność, że każde Państwo stara się przez cła swoją produkcję rozwinąć, powiększyć i od zagranicy się uniezależnić.

Rynek zagraniczny się tedy zaczyna coraz bardziej ścieśniać. Czynniki te wywołują niesłychaną konkurencję na rynku światowym, tak że eksport zaczyna się coraz mniej opłacać, a nadto zaczyna być coraz bardziej ryzykowny, bo odbiorcy zagraniczni bankrutują. **Już od dłuższego czasu eksportuje się ze stratą co jest poprostu warjactwem i ze stanowiska dobra ogółu własnej ludności zbrodnią.** Jeżeli mimo tego taką manipulację się praktykuje, to dlatego, że tej straty nie ponosi eksporter, tylko społeczeństwo własne, **bo eksporterzy mając decydujący wpływ na rządy w Państwie**, uzyskują ulgi taryfowe, podatkowe **i wyższe ceny** za towar sprzedawany **wewnątrz** kraju. Wpływ tych sfer przemysłowych na rządy i na opinję jest tak silny, że **domagają się** nawet z powodu ryzykowności — co chyba jest szczytem warjactwa i krzywdą dla społeczeństwa — **dopłaty z funduszów publicznych do wysokości 50%** dla eksportera, jeżeli taki eksporterowi zagraniczny kupiec zbankrutuje.

Taki projekt o tzw. funduszu eksportowym rząd wniósł do Sejmu. **Długo jednak taki stan paradoksalny potrwać nie może. Musi on ustać przedewszystkiem w krajach**, które dopłacać do eksportu na długą metę nie są w stanie, i które z drugiej strony tego eksportu forsować nie mają potrzeby, bo mogą zatrudniać wszystkich robotników przy odbudowie wewnętrznej. **Do takich krajów należy Polska.** Odbudowa i rozbudowa Polski jest naglącą **koniecznością. Producenci w Polsce znajdą zbyt na rynku wewnętrznym.** Skierowanie uwagi producentów na rynek wewnętrzny uważam za początek końca anarchji w produkcji szukającej zbytu na rynku światowym. **Na terenie Państwa opanowanie własnego rynku zbytu nie będzie trudne.** Produkcja może się łatwo dostosować do rynku zbytu w granicach kraju. **Gospodarka cała, a więc tak produkcja jak i konsumcja może być planowa.** Nie znaczy to że mamy się oddzielić od zagranicy. Przeciwnie wymiana towarów ze zagranicą będzie istniała, ale **planowa i zorganizowana.** Sprowadzimy towary nam potrzebne a oddamy towary zbyteczne. To jest stan do którego socjalizm dąży. **Osiągnięcie tego stanu jest zwycięstwem socjalizmu.**

Na pytania postawione na wstępie, kiedy to się stanie, czy jeszcze daleka droga, odpowiadam, **że znajdujemy się w przededniu realizacji.** Przychodzę do przekonania, że możemy już teraz tą zmianę przeprowadzić. **Droga, którą wskazuje** jest następująca: Przez jaknajszerszą demokrację władza polityczna dostaje się w ręce ludu, którego większość stanowią robotnicy i chłopi. Jeżeli lud ma utrzymać władzę Państwową w tych rękach, to nie powinien władzy tej ograniczyć do zakresu politycznego, lecz musi rozszerzyć ją na zakres gospodarczy.

Mimo liberalizmu gospodarczego we warsztatach i sklepach na roli, przemyśle i handlu, **taka władza gospodarcza istnieje** i od niej zależy los warsztatów pracy, wielkość produkcji i konsumcji. Ta władza rządzi źle, ze szkodą dla całego społeczeństwa i Państwa, ale rządzi. **Władzą tą jest instytucja monopolowa wypuszczająca w obieg pieniądz papierowy.** U nas tą władzą jest Bank Polski. **Lud nie utrzyma pełni władzy w Państwie, jeżeli Bank ten będzie niezależny od ludu, i będzie się znajdywał w rękach garstki kapitalistów. Władza** gospodarcza kraju — jak dotąd — **nie tkwi** w posiadaniu i własności warsztatów pracy, nie tkwi we własności i posiadaniu środków produkcji, lecz **tkwi w prawie i możności wypuszczenia w obieg pieniądza choć pieniądz jest tylko papierowy.** Przecież widzimy obecnie tą niemoc fabrykantów rolników i kupców, ponieważ nie mają odbiorców z pieniądzmi.

Rolnikom niszczą się zbiory, fabrykanci zamykają fabryki dlatego, że nie odbiera się od nich wytworzonych produktów i nie daje się w **zamian zato pieniędzy papierowych**, przy pomocy których mogliby znowu nabyć towary, wydając te pieniądze dla siebie, dla swych pracowników i dla swych warsztatów. **Więc panem gospodarstwa jest pieniądz**, wzgl. instytucja, która pieniądz ten w obieg wypuszcza, **i ta instytucja musi być z ludem związana i od ludu zależna.** Jeżeli interes ludowy będzie dla tej instytucji miarodajny, to ona będzie dbała o to, by wpuścić tyle pieniędzy do gospodarstwa ile ono wymaga na to, by była pełna konsumcja i produkcja, by rynek wewnętrzny stał na wysokim poziomie.

Pieniądz papierowy, mimo wpuszczenia do gospodarstwa w jaknajwiększej ilości, nie spadnie w kursie, jeżeli nie dopuścimy do spekulacji tym pieniądzem, a ta będzie wykluczoną jeżeli handel ze zagranicą, tak import jak i eksport będzie zjednoczony w jednej organizacji, i prowadzony w interesie całego gospodarstwa krajowego, czyli że będzie planowy i zorganizowany.

W ten sposób, stworzywszy silny rynek wewnętrzny i podniósłszy wewnętrzną konsumcję do możliwie najwyższego poziomu, **zapewnimy dobrobyt trwały proletarjatowi jak wogóle całej ludności i dojdziemy do realizacji socjalizmu.**

Jestem głodny!

NIEZWYKŁA SENSACJA LITERACKA

Oddawna już świat literacki nie przyzywał takiej sensacji: młody autor napisał powieść, podarował ją jednemu ze znanych pisarzy niemieckich i znikł. Nie wie zapewne, że powieść jego ukazała się już w wydaniu książkowem, nie obchodzi go sława, która spadła fornalnie w ciągu jednej nocy, nie daje znaku życia nawet owemu pisarzowi, któremu powieść swą podarował. Podobno jest on pod przybranem nazwiskiem aktorem filmowym w Hollywood.

A tymczasem legenda otoczyła już postać tego dziwaka, którego nazwisko brzmi (prawdopodobnie) Georg Fink. Pod tem nazwiskiem przedstawił się owemu pisarzowi Kurtowi Münzerowi — kiedy zjawił się u niego przed dwoma laty i zwierzył się, że zamierza napisać powieść — dzieje swego dzieciństwa. Po tym dniu nikt nie widział Finka. W sześć miesięcy później otrzymał Münzer pocztą nieczytelny manuskrypt i list, w którym autor donosił mu, że emigruje do Ameryki i daruje mu swoją powieść. Niech z nią zrobi, co mu się podoba. Prosił tylko, aby na wypadek wydania jej drukiem ukazała się nie pod jego nazwiskiem, lecz jako dzieło samego Münzera.

Trzydziestu wydawców odrzuciło manuskrypt, wzruszając ramionami. Trzydziesty pierwszy osiągnął powodzenie jakiego nie notowano w Niemczech; lecz jako dzieło samego Münzera.

Ten niespodziewany sukces, ten nagły entuzjazm publiczności, ta tajemniczość, otaczająca osobę autora — spowodowały zapewne, że od pierwszej chwili porównywano dzieło Finka z „Na zachodzie bez zmian". A przecież porównanie to ma i głębsze uzasadnienie. Mimo zupełnego braku podobieństwa zewnętrznego, mają te książki jedną cechę wspólną: obie są „powieściami", nie „utworami literackiemi", ale głęboko przemyślanemi i odczutemi pamiętnikami, wiernymi obrazami rzeczywistej grozy życia, i tu i tam autor skromnie staje na uboczu gwarliwego rynku zawodowego, zdradza się ze swoim wielkim talentem pisarskim — może jeszcze nieświadomym.

Jednakże — jeśli idzie o porównania — to powinnyby one w tym wypadku iść raczej w innych kierunkach — do Hamsuna — do Dostojewskiego.

Książka Finka jest wstrząsająca. To nadużywane słowo jest tu jedynie właściwem. Nie jest to dzieło literatury proletarjackiej. Nie słyszy się w niem o uświadomionych klasowo, ani o jakiejkolwiek innej społeczności upośledzonych, czy walczących. Nędza nie krzyczy tu, nie uskarża — co najwyżej szepce ustami czteroletniego chłopca: jestem głodny... I dlatego może przemawia tak głośno i silnie.

Środowisko, które opisuje Fink ze swoich przeżyć, stoi poza obrębem wszelkiego porządku społecznego. Książka ta nie opisuje życia ubogich, ani ich twardego losu, nie jest oskarżeniem, ani wyzwaniem, nie jest skargą. To księga miłości ubogiego dla ubogich. I w tem tkwi cała tajemnica niebywałego powodzenia Finka; że w takiej nędzy — tej nędzy, która staje się dla nędzarza już nie jarzmem, ale żywiołem powszednim — potrafi się zdobyć na miłość.

A wojna? Jest tu i wojna, ale jakże inna! Widziana niejako od dołu, oczyma nędzarza, którego wzbogaca, gdyż zrównywa go z bogaczem, kupującym od niego kartki chlebowe. Wojna — która oznacza tylko: sacharynę, margarynę, chleb kartkowy. Śmierć nie jest straszna: śmierć ojca oznacza rentę inwalidzką. Tej strony wojny nie opisał jeszcze nikt w „literaturze wojennej" ostatnich lat. To też dobrze jest, że książka ta dotarła już do serc tysięcy czytelników i toruje sobie drogę do dalszych tysięcy.

Podarunek Finka dla nieznajomego pisarza niemieckiego staje się darem ubogiego dla ludzkości. Darem bezcennym.

—ooo—

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

Robotnicy krakowscy! Towarzyszki! Towarzysze!

Robotnicy krakowscy zbiorą się we czwartek 1 Maja o godzinie 9 przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, skąd ruszą pochodem na **Rynek Kleparski** (a w razie niepogody do Teatru przy ul. Rajskiej) na

WIEC DEMONSTRACYJNY

Pod hasłami: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów. 2) Demokracja a faszyzm. 3) Walka o ubezpieczenia społeczne na starość i na wypadek niezdolności do pracy. 4) Sytuacja gospodarcza — Walka z bezrobociem — O pracę i chleb.

Przemawiać będzie tow. poseł **MIECZYSŁAW MASTEK**

Po zgromadzeniu

POCHÓD MANIFESTACYJNY

W pochodzie goździki majowe kupować tylko od mężów zaufania PPS.

ZBIÓRKA TUR NA 1 MAJA

Na fundusz oświatowy urządza TUR zbiórkę 1-Majową na ulicach i w lokalach publicznych. Zbiórka odbywać się będzie przez cały dzień 1 Maja. **Robotnicy! Pamiętajcie o funduszu oświatowym! Potęga rozwoju partji — oświata!**

Po południu o godzinie 3

FESTYN LUDOWY

w ogrodzie Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej (w razie niepogody w salach Domu kolejarzy).

Ponadto Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje w Parku Sportowym RKS „LEGJA" przy Alei 3 Maja o godz. 2'30 po południu

ZAWODY SPORTOWE

Wieczór o g. 7'30 w teatrze im J. Słowackiego staraniem TUR przedstawienie popularne

„MYSZ KOŚCIELNA"

Bilety do nabycia po cenach zniżonych w kasie teatralnej (w westybulu).

Z. L.

Nadchodzi dzień!

—o—

Wiosna się śmieje, jak dziewczę młode,
Strojąc swe włosy w róże i bez,
A spokój do snu tuli przyrodę
Ponad przybytkiem hańby i łez.

Budynki fabryk, jak nocne zmory,
Kładą swe cielska na zieleń łąk;
Dymami zioną ich paszcz otwory
I wyją pracą maszyn i rąk.

Bywajcie zdrowi, wy, którzy z nędzy
Przeszliście czarny tych piekieł próg,
Musicie zmarnieć później czy prędzej —
To niewolników dola i slug.

Od chłodnej zorzy do nocy dreszczów
Jęczycie w klatce jak biedny ptak,
I tak więdniecie bez słońca, deszczów,
Jak opuszczony różyczki krzak.

W stęchłej pracowni, w ogniach, w posuszy
Chłoszczą was jędze tysiącem rózg,
Grom, łoskot maszyn miażdży i głuszy
Porywy woli, myśli i mózg.

Hoże dziewczęta, krzepcy chłopacy
Skrapiacie potem swym maszyn bieg,
Ale nie dla was plon waszej pracy,
Bo wszystko obcy zabierze człek!

Praca, jak upiór, krew wyssie z czoła,
Maszyn wyziewy wsączą w pierś jad,
Połamią palce, ręce wam koła
Potem kaleką wypchną was w świat...

Bywajcie zdrowi — wy, których czarci
Pchnęli przez progi fabrycznych bram,
O, czy wy gorsi — czy wy mniej warci
Od strojnych panów, gąsek i dam?

By garstce ludzi podścielić stopy,
Najemnik trawi żywota kwiat,
By innym złote zbudować stropy
Ginie bez dachu nędznie jak gad.

Lecz tak być musi — tak chcą niebiosy
By jeden zbytki i nadmiar miał,
Inny był biedny, nagi i bosy —
Lecz tak być musi, tak Pan Bóg chciał!

Z głodu i nędzy giną miljony
Pod sinem niebem wśród bujnych pól,
W znękane dusze zapuszcza szpony
Rozpusta, hańba, rozpacz i ból...

Lecz tak być musi — Czemu? Czy z góry
Bóg żywot ludzki zwichnął i strut?
Któż śmie nam bluźnić prawem natury,
Że nie dla wszystkich kryty jej stół!

Huczą maszyny i warczą koła,
Siłą przyrody wprawione w ruch,
Czyliż przemocy moc nie wydoła,
Czyż śpi ludzkości wola i duch?

Czyż te miljony są martwą bryłą,
W którą bić może topór i młot,
Czyliż nie wiedzą, że są tą siłą,
Od której świata zależy zwrot?

Czy oni wiedzą? Idźcie w głąb duszy,
A posłyszycie ogromny głos:
„Dosyć już cierpień, łez i katuszy
Dość naigrawał się z nas już los.

I my pragniemy słońca i słońca,
Trochę powietrza, wiosennych tchnień,
Pragniemy świtu, niewoli końca,
Pragniemy rozwiać mroki i cień.

I my pragniemy chleba i domu,
Wszak dość na ziemi jest pól i niw,
A więc poskąpić nie trza nikomu,
Kto li oddycha, kto jeno żyw!

My także ludzie! mamy rozumy
I uczuć wydrzeć nie możem z łon,
Nie możem wyzbyć się ludzkiej dumy,
Nie chcemy hańby cór swych i żon.

Dość cierpieliśmy — lecz dziś z swej woli
Krzeszemy wielki zapał i żar,
Bo nas moc własna jeno wyzwoli,
Nie moc nadziemska, prorok lub czar.

Jako mąż jeden na całej ziemi
Rzekniem do słońca: Wstrzymaj się! Stań!
Aż się zło zielsko z roli wyplemi
Aż ludzkość zbierze plon swój i dań.

Czekaj i świeć nam, aż odzyskamy
Szeroki, wolny nasz własny świat,
Aż pękną wszystkie węzły i tamy,
Aż się z zamętu wyłoni ład.

Czekaj i świeć nam, aż wywalczymy
Ostatni wzniosły ludzkości bój,
Aż zcześnie hańba, ciemności dymy,
Aż tryśnie czysty wolności zdrój!

W źródle wolności, w źródle kultury
Spłuczem niewoli piętno i brud,
Odtąd z mocami jeno natury
Będzie wiódł wojny człowieczy ród.

Wiosna się śmieje jak dziewczę młode
Strojąc swe włosy w róże i bez —
Kiedyż odzyszcze ludzkość pogodę
Kiedyż cierpieniom jej będzie kres?

Huczą maszyny i warczą koła
Mocne harmonję wiosennych tchnień.
A wicher ciągle jęczy i woła:
Nadchodzi dzień!

Porządek pochodu 1 Maja

w Krakowie

W pochodzie 1 Maja **idziemy czwórkami.**

Każdy uczestnik pochodu powinien się zaopatrzyć w goździk czerwony — które sprzedają mężowie zaufania PPS z opaską na ramieniu — **od innych osób goździków nie kupujcie.**

Wszystkie organizacje zawodowe i polityczne zbierają się w czwartek 1 Maja o **godz. 9 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

Kolejarze zbierają się o godz. 8'30 **przed Domem Kolejarzy przy ul. Warszawskiej** i stamtąd wraz z organizacją dzielnicową **Czerwony Prądnik** przybędą przed Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego 5.

Tramwajarze, Podgórze, Płaszów, Prokocim i Borek Fałęcki zbiorą się o 9 rano **przed Domem Tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego** i stąd podążą przed Dom Robotniczy przy ulicy Dunajewskiego 5.

W POCHODZIE IDZIEMY W NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKU:

Kolarze.
Robotnicze stowarzyszenia sportowe.
Straż porządkowa — Młodzież TUR.
Sztandar partyjny.
Lutnia.
OKR, posłowie, radcy miejscy, redakcja „Naprzodu", Rada Zawodowa, TUR, Rob. sportowy komitet okręgowy.
Kolejarze z muzyką.
Kasa Chorych, urzędnicy prywatni i pracownicy spółdzielni.
Młodzież akademicka.
Metalowcy, zbrojownia.
Stolarze.
Krawcy.
Skórni, garbarnia, Zabłocie.
Drukarze.
Introligatorzy.
Muzyka kolejarzy z Podgórza.
Fryzjerzy.
Tytoniowcy.
Piekarze, młynarze, rzeźnicy, wódczani, monopol, Suchard i Optima.
Dozorcy i służba domowa.
Kelnerzy, kucharze.
Tramwajarze z muzyką.
Zakłady użyteczności publicznej (elektrownia, gazownia, park samochodowy, szoferzy, zakład czyszczenia miasta, budownictwo, ogrody miejskie, rzeźnia, teatralni, kinooperatorzy).
Budowlani.
Malarze.
Kamieniarze.
Kaflarze.
Tapicerzy i rymarze.
Magazyny wojskowe.
Podgórze i Borek Fałęcki.
Organizacje dzielnicowe.
Straż ogniowa.

Towarzysze! Towarzyszki!

Wszyscy w pochodzie do szeregu! Niechaj nikogo z Was nie braknie!

OKR PPS Kraków-miasto.

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Piątek 2 maja. Dr. Jakób Weinsberg: „Zdrowotność miasta".

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Przez most — za spalonym mostem

Za kilka dni miną cztery lata od przejścia marszałka Piłsudskiego z wiernemi mu oddziałami wojskowemi przez most Kierbedzia w Warszawie dla zdobycia władzy. My w Krakowie, którzy byliśmy tylko — i to w szczupłych rozmiarach — telefonicznie o tem historycznem wydarzeniu informowani, mimo to całą duszą, całą głową, wszystkiemi siłami fizycznemi byliśmy po stronie tego, który — wedle ówczesnych pojęć i ówczesnej terminologji — urządził zamach stanu przeciw prawowitej władzy: przeciw prezydentowi Rzpltej, przeciw mianowanemu przez niego rządowi, przeciw stojącym pod komendą właściwych dowódców wojskom.

A byliśmy nietylko platonicznie po stronie „buntowników". Najzaciekłejszy sanator, który prawo swe do rządów wywodzi od tego przejścia przez most, nie zaprzeczy oczywistej prawdy historycznej, że przejście to i wynikłe wskutek tego walki na ulicach Warszawy byłyby smutno zakończyły się dla inicjatora, gdyby nie poparcie klasy robotniczej, gdyby nie czynny w tych walkach udział robotników warszawskich, gdyby nie pomoc kolejarzy przez uniemożliwienie transportów wojsk spieszących do stolicy na wezwanie legalnego wtedy rządu pp. Wojciechowskiego i Witosa.

Nie będziemy wspominać tych dziejów, gdyż wszyscy dobrze je pamiętają; chcemy tylko pomówić o następstwach i — zawodach, jakie spotkały tych, którzy w najlepszej wierze poparli ten ruch. Został on faktycznie i formalnie zalegalizowany: Sejm — wówczas jeszcze nie pogardzany i nie kopany — przyjął rezygnację prezydenta Rzpltej i jego rządu; uczynił jeszcze więcej: wybrał z miejsca sprawcę tego ruchu prezydentem, a po jego rezygnacji poleconego przez niego kandydata. I jeszcze więcej: ponieważ zwycięzca uważał, że obowiązująca wtedy konstytucja jest przeszkodą dla postawienia państwa na nowej stopie, Sejm bez wahania zmienił konstytucję i to w esencjonalnym przepisie: dając prezydentowi tj. powołanemu przez niego rządowi prawo rozwiązania Sejmu, którego to prawa pierwszy nie miał.

Cztery lata, za kilka dni, trwa nowy stan, który z wielką dozą pewności siebie nazwano „uzdrowieniem" stosunków, walką z nieprawościami. Z walki takiej, ostatecznie stojącej na gruncie prawa, zrobiono walkę z samem źródłem prawa: z Sejmem. Niema chyba przykładu w dziejach nowoczesnych państw — naturalnie z wyjątkiem tych, gdzie wprowadzono jawną dyktaturę — aby ciało ustawodawcze, reprezentacja narodu wybrana na podstawie najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej — aby parlament był tak systematycznie, takiemi ohydnemi środkami strącany z przysługującego mu stanowiska. A robiono to w sposób zdradzający niepewność i obawę; żaden środek zapowiedziany czy nawet rozpoczęty nie został doprowadzony do końca; było to ciągłe napastowanie bez wyciągnięcia ostatnich konsekwencji, bez wypowiedzenia ostatniego słowa: wprowadzamy dyktaturę, Sejm jest zbyteczny.

Czy potrzeba na to dowodów? Kto po „wywiadzie" z 1 lipca 1928 spodziewał się, że Sejm jeszcze się zbierze? Kto po groźbach rzucanych na rozprawie Czechowicza w czerwcu 1929 łudził się, że pozwoli się Sejmowi bodaj formalnie zająć się jedynem pozostawionem mu zadaniem: uchwaleniem budżetu? Kto dziś nie zdaje sobie sprawy, co zamierzano zrobić 31 października ub. r. i co byłoby z przygotowania tej roboty wynikło, gdyby nie zdrowy instynkt marszałka Daszyńskiego i jego bohaterskie zachowanie się wobec gwałtu, pogróżek, obelg?

Temi i całym szeregiem innych zajść zwycięscy malowi spalili za sobą mosty i dziś stoją wobec społeczeństwa nie jako uzdrowiciele jego i państwa, ale jako przeszkoda w spokojnem życiu i spokojnej pracy, jako sprawcy nędzy gospodarczej, jako bezradni wobec klęski, jaką na kraj rządami swemi sprowadzili. Spalili za sobą mosty i dziś pozostał im tylko czyn rozpaczy: przejść z ukrytej do jawnej dyktatury, rozwiązać Sejm bez wybrania nowego, narzucić konstytucję, stanąć w jednej linji z Włochami czy Jugosławją. Taki jest koniec marszu przez most. Zrozumiano go i dlatego poparto jako początek lepszej ery, a stał się grabarzem wolności, sprawcą nędzy mas, sprawcą ucisku politycznego, przyczyną lekceważenia nas przez wszystkie kulturalne narody świata.

Sanacja nie ma już drogi odwrotu, spaliła za sobą mosty prowadzące do porozumienia z narodem. Niechby dziś spróbowała, jak niepoważnie groziła, urządzić plebiscyt a otrzyma odpowiedź, na jaką swem czteroletniem zachowaniem się zasłużyła; otrzymuje zresztą odpowiedź co kilka dni od — Sądu Najwyższego.

Dwa zjawiska

Cytowaliśmy wczoraj ze sprawozdania (za marzec) Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, ustęp odnoszący się do ruchu budowlanego. Poza tem sprawozdanie zawiera też inne dane, wskazujące na zły stan gospodarczy. — Ogólne położenie w marcu charakteryzuje sprawozdanie w następujących słowach:

— **Silny spadek produkcji przemysłowej**, który wystąpił w styczniu i w lutym, **trwał również i w marcu.** Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej spadł ze 108.3 w lutym do 102.8 w marcu. — O ile można sądzić na podstawie danych o liczbie bezrobotnych, proces redukowania wytwórczości odbywał się **w poważniejszych rozmiarach do końca marca.**

Mamy więc stwierdzenie faktu — odnośnie do marca — że sytuacja się pogorszyła i że to **pogorszenie dotknęło najsilniej klasę robotniczą** w formie spotęgowanego bezrobocia. Równocześnie jednak sprawozdanie wskazuje na inny fakt, który już w pewnej części prasy był szeroko omawiany jako symptom niepokojący. Czytamy bowiem w sprawozdaniu:

— Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w marcu **dalszej poprawie.** Silnie zmniejszone zapotrzebowanie kredytów, zwłaszcza kredytów w rachunkach bieżących przy równoczesnym dalszym wzroście wkładów, skłoniło banki z jednej strony do obniżenia stopy procentowej, pobieranej od kredytów, udzielanych poważniejszym klijentom znacznie poniżej ustawowego maksimum (12 procent), z drugiej zaś — do intensywnego spłacania kredytów zagranicznych. Proces spłacania kredytów zagranicznych gotówkowych przez banki, a towarowych przez importerów, przybrał w ostatnich czasach poważniejsze rozmiary, wywołując **silny spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego**, pomimo tego, że bilans handlowy jest już od dziewięciu miesięcy aktywny.

Można poważnie zakwestjonować twierdzenie, że **spłacanie** szczególnie kredytów towarowych zagranicznych nastąpiło w następstwie polepszenia się sytuacji na rynku pieniężnym. Raczej można powiedzieć, że kredyty te zostały **wypowiedziane**, gdyż zagranica — co jest smutnym, niemniej prawdziwym faktem — nie objawia wielkiego zaufania do naszego regularnego spłacania zobowiązań z tytułu kredytowania towarów. Ważniejszem jednak jest stwierdzenie co do **zmniejszenia się rezerw Banku Polskiego.** — Istotnie takie zmniejszenie i to w poważniejszych rozmiarach nastąpiło, co wykazuje następujące porównanie zapasu obcych walut, dewiz i należytości zagranicznych. Stan ich wynosił:

31 grudnia 1928 . . . . 527 miljonów
31 grudnia 1929 . . . . 418 miljonów
20 kwietnia 1930 . . . 292 miljonów

A więc od grudnia 1928 do kwietnia 1930 stan ten **pogorszył się o 234 miljonów.** Wprawdzie w tym samym czasie zapasy złota Banku wzrosły z 621 na 792 miljonów, ale mimo to różnica na niekorzyść stanu posiadania wynosi jeszcze 63 miljonów.

Tak samo niejasno jest twierdzenie sprawozdania o poprawie na rynku pieniężnym. Pieniądze na rynek wpływają z głównego źródła: z eskontu weksli w Banku Polskim. I tu widzimy **pogorszenie**, mianowicie portfel wekslowy wynosił:

31 grudnia 1928 . . . . 640 miljonów
31 grudnia 1929 . . . . 704 miljonów
20 kwietnia 1930 . . . 607 miljonów

A więc znowu w okresie grudzień 1928 do kwietnia 1930 **zmniejszenie o 33 miljonów** wedle najniższego, a o blisko 100 miljonów wedle najwyższego stanu. Ponieważ banki prywatne swój portfel wekslowy przeważnie reeskontują w Banku Polskim, więc i u nich portfel, t. j. pożyczki wekslowe uległy zmniejszeniu, skąd więc miałaby się wziąć obfitość gotówki na rynku?

Zresztą o takiej paradoksalnej sytuacji świadczy też obieg banknotów, który wynosił:

31 grudnia 1928 . . . . 1295 miljonów
31 grudnia 1929 . . . . 1340 miljonów
20 kwietnia 1930 . . . 1248 miljonów

a więc znowu **zmniejszenie** od grudnia 1928 do kwietnia br. o 47 miljonów. Jak widzimy, między sprawozdaniem Instytutu a wykazami Banku Polskiego zachodzą pewne sprzeczności, co zresztą widoczne jest z dalszego tekstu sprawozdania:

— Pomimo znacznej poprawy sytuacji na rynku pieniężnym **wypłacalność uległa w marcu dalszemu pogorszeniu.** Ogólny odsetek weksli protestowanych podniósł się z 12.8 procent w lutym do 14.4 procent w marcu. Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim wykazuje po wyeliminowaniu sezonowości **wzrost** z 5.64 procent w lutym do 6.03 procent w marcu.

Jednem słowem — i tu i tam mamy potwierdzenie niepomyślnego stanu gospodarczego kraju. A trzeba zważyć, że Instytut badania konjunktur jest instytucją **urzędową**, która z pewnością nie ma ani powołania ani interesu w przedstawianiu stanu rzeczy w gorszem niż rzeczywiście świetle. A w rzeczywistości — **każdy to wie — jest znacznie gorzej.**

WAL. KATAJEW

1-Majowe święcone

OBRAZEK Z RAJU SOWIECKIEGO

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilchowska)

Przewodniczący miest-komu, Kukujew, prowadząc gości do wspaniale zastawionego stołu wielkanocnego, serdecznie zapraszał:

— Proszę was, przyjaciele! Z duszy-serca proszę! Czem chata bogata, tem rada. Napijmyż się raz koło Wielkiej Nocy!

— Ano, napijmy się, — zgodzili się skwapliwie goście i, zacierając ręce, zaczęli sadowić się przy stole.

— Siadajcie, obywatele, siadajcie, — krzątał się Kukujew, — uprzejmie was proszę! Pawle Wasylijewiczu, a to co, dobrodzieju? Polecam, Zacharze Zacharowiczu, żubrówkę. Zofjo Naumowna, naleweczki, dobrze? Moi państwo, polecam wam gorąco święcone baby... Domowej roboty. Cóż ty, Mitia, siedzisz i, jak konkurent jaki, nic a nic nie jesz? Jedz, Mitia, niech ci idzie na zdrowie. A może życzy sobie kto święconych jajeczek? Ma my i zielone i czerwone. Samiśmy je z Marią Iwanowną do cerkwi nosili... Wesołego Allel...

Nagle rozległ się dzwonek, a po chwili wbiegła do jadalni wzburzona córeczka Kukujewa:

— Tatusiu! Przyszedł tam ktoś do ciebie.

— Któż to może być? zdumiał się gospodarz. — Wszyscy swoi, jeśli się nie mylę, przyszli już. Hm... Przepraszam, obywatele, za chwilkę wrócę.

Mówiąc to, poszedł Kukujew do przedpokoju i zatoczył się tam, jak pijany. Przeglądając się w lustrze, zdejmował właśnie palto ni mniej ni więcej tylko towarzysz Merynosow we własnej osobie.

— A ja, bracie, do ciebie, — zaczął wesoło. — Z życzeniami pierwszomajowemi. Cudowna, przyjacielu, pogoda. Ptaszki, słonko, solidarność. Z demonstracji, uważasz, wracam i pomyślałem sobie, że godziłoby się wstąpić po drodze do starego Kukujewa, zobaczyć, czy nie zaniemógł czasem? Poczęstujesz mnie herbatą?

„Z dziką satysfakcją poczęstowałbym ciebie esencją octową", — ponuro pomyślał w duchu Kukujew, a głośno zawołał z radością:

— Poczęstuję, oczywista. Ogromnie cieszę się! Życzenia, powiadasz, majowe. Wszystkiego najlepszego. Wesołego! Pierwszy maj, szczęścia raj. Chi-chi —

— No, a teraz, kochasiu, pokaż mi swoją norę.

— Jeszcze u mnie tego-ten... nie sprzątnięte...

— Głupstwo! Przesąd burżuazyjny. Prowadź, bracie!

Mówiąc to, otworzył Merysonow drzwi do jadalni i zdębiał.

— Hm... — mruknął, zasępiwszy się groźnie. — A tu co u ciebie, bratku, dzieje się? Jak widzę, stół wielkanocny? Religijne zabobony? Drobnomieszczańskie przyjęcia? No-no-no! Tego się po tobie nie spodziewałem, chociaż jesteś bezpartyjny!

— Ależ, towarzyszu! Darujcie! — bronił się słabo Kukujew. — A więc to, wybaczcie, ma być antyreligijny stół wielkanocny?, To ma być drobnomieszczańskie przyjęcie? Dziwią mnie te słowa w waszych ustach...

— A więc cóż to jest?

— To? Ot tak. Maleńki pierwszomajowy... hm... meeting... **Liga**, że tak powiem.

— Liga?

— Właśnie... Liga... w swoim rodzaju liga, do badania jakości produkcji... A to, towarzyszu Merysonow, są członkowie...

Kukujew poklepał się po bokach i rozpromieniony zawołał:

— Właśnie. Pierwszomajowa liga. Do badania jakości produkcji.

Merynosow podszedł nieufnie do świątecznego stołu i ponuro zapytał:

— A dlaczego są tu wielkanocne baby?

— Zmiłuj się, towarzyszu Merynosow! To mają być wielkanocne baby? To nie są baby, tylko próbki cukierniczej produkcji. Mosselpromu. Jako objekt badań...

Ruch zawodowy a spółdzielczość w Polsce

Na cenę każdego artykułu spożywczego czy innego wpływa cały szereg składników. Najpierw wartość surowca, potem przeróbka, zysk fabrykanta lub rolnika, robocizna, a następnie większa czy mniejsza ilość pośredników. Suma łączna tych kosztów — daje cenę sprzedażną czyli rynkową.

Obliczenia statystyczne wykazują, że częstokroć koszty pośrednictwa są procentowo większe od kosztów składników surowcowych i robocizny. *Ekonomista francuski Roger Francq obliczył co do produktów przemysłowych, że na koszty produkcji przypada 46%, na koszty pośrednictwa 54% ceny artykułów*; amerykańscy statystycy wyliczają, że *koszty pośrednictwa często dochodzą do 60% ceny artykułu*. R. Francq wylicza koszty następująco: surowce 10%, płaca robotnicza 10%, koszty fabryczne 16%, ogólne i administracja 3%, procenty 2%, zysk przedsiębiorcy 5%, transport koszt i zysk hurtownika 12%, półhurtownika 13%, detalisty 24%.

Obliczono np., że jeśli pomarańcza u farmera na południu Francji kosztuje 5, to w Paryżu 21 centymów. Pośrednictwo podraża dwa i trzykrotnie cenę w stosunku do ceny wytwórcy. W Polsce przy porównaniu rozpiętości cen chleba, mięsa, nabiału, najjaskrawiej uwidacznia się ten proces podrażania produktu przez udział licznych pośredników.

Któż utrzymuje tę olbrzymią, a tak kosztowną armję kupców, hurtowników, detalistów. Zasadniczo najsłabsze klasy społeczne — robotnicy, urzędnicy, chłopi — najsilniej odczuwają ich ciężar na swych barkach.

* * *

Zagadnienie walki zawodowej wśród robotników komplikuje się przez to, że robotnik wywalczoną podwyżkę jako zawodowiec (wytwórca) traci niezwłocznie jako spożywca. Chcąc zatem realnie zwyciężać w walce o ekonomiczną poprawę bytu, klasa pracująca musi się bronić zarówno przez organizacje zawodowe, jako też i spożywcze (spółdzielcze). Związek zawodowy pomaga robotnikowi wywalczyć od fabrykanta, przedsiębiorcy czy obszarnika wyższą płacę. *Chcąc jednak wywalczyć sobie jaknajlepsze warunki kupna artykułu* i ominięcie haraczu na rzecz hurtowników, kupców, pośredników, — *robotnicy muszą zrzeszać się w sklepy spółdzielcze*, co pozwoli im uzyskać realnie lepsze warunki za zarobione pieniądze.

Jeżeli zatem proletarjat pamiętać będzie tylko o jednym przeciwniku, zapominając, że druga część kapitalistów pochłania zarobki jego, to walkę zawsze przegra. *Widzimy, że związki zawodowe i spółdzielcze spożywców to jakby dwa ramiona walki klasowej i ekonomicznej robotnika.* Posiłkowanie się tylko jednem ramieniem w życiu społeczno-gospodarczem nie daje pełni siły klasie robotniczej i odbija się ujemnie na jej dobrobycie ekonomicznym.

* * *

Niedostatecznie jednakże jest uświadomić sobie teoretycznie jakąś prawdę; trzeba ją chcieć i umieć wprowadzić w życie. Olbrzymie masy, należące do związków zawodowych, muszą podjąć energiczną akcję celem skooperatyzowania i zorganizowania się spółdzielczo.

Droga do tego jest podwójna. Pierwsza i najważniejsza, to zapisywanie się do zorganizowanych już na danym terenie stowarzyszeń spółdzielczych. W Polsce istnieje prawie w każdej miejscowości, w każdym ośrodku fabrycznym, czy kopalnianym spółdzielnia spożywców. *Zadaniem działaczy miejscowych jest doprowadzić do tego, by wszyscy członkowie związków masowo zapisywali się do kooperatyw, a następnie brali w życiu spółdzielni żywy i czynny udział.* Ożywi to i wzmocni ruch spółdzielczy gospodarczo i ideowo, przez co i korzyści dla członków będą większe (tańsze ceny, lepszy towar, zwroty od zakupów).

Druga droga — to zakładanie spółdzielni, o ile na miejscu niema stowarzyszenia. Praca tutaj musi być poczęta od podstaw. Należy zacząć od niewielkiej grupy, w której należy rozwijać uświadomienie spółdzielcze. Gdy już powstanie taka uświadomiona grupa chętnych do pracy spółdzielczej należy zwrócić się do Komitetu Propagandy Spółdzielczości Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 7), prosząc o odpowiedniego instruktora i przy jego wskazówkach rozpocząć pracę organizacyjną, uruchomić punkty sprzedażne itp.

Reasumując wszystko, wysuwamy następujące hasło: zważywszy, iż walka o poprawę ekonomiczną bytu klasy robotniczej ma dwa fronty — przez związki zawodowe i spółdzielczość — proletarjat zorganizowany zawodowo winien organizować się gospodarczo, wstępując masowo do miejscowych spółdzielni spożywców.

Jan Żerkowski.

Międzynarodowy kongres spółdzielców

W dniu 20 sierpnia zostanie w Wiedniu otwarty trzeci kongres **Międzynarodowej Gildy kobiet spółdzielczyń**, instytucji, której myśl powstała **już** na pierwszym po wojnie światowej kongresie spółdzielczym w Bazylei. Na kongres przybyły jako **delegatki 36 kobiet z 7 różnych krajów**, które pewnego wieczoru po zamknięciu posiedzenia kongresu, odbyły osobne posiedzenie bez udziału delegatów mężczyzn, na którem uchwalono stworzyć związek międzynarodowy mający za zadanie połączyć na platformie międzynarodowej wszystkie rozproszone grupy kobiet spółdzielczyń, z których najpotężniejsze obie gildy brytyjskie: angielska i szkocka, pobudzać spółdzielczy ruch kobiecy gdzie go dotąd nie było i reprezentować interesa kobiet na arenie spółdzielczości międzynarodowej. Stworzono komitet organizacyjny którego przewodniczącą obrano tow. Emmę Freundlich z Wiednia, sekretarką tow. Honorę Enfield z Anglji. Gilda kobiet spółdzielczyń w Anglji udzieliła komitetowi gościny w swoich lokalach i oddała do jego rozporządzenia odpowiednią liczbę swoich funkcjonarjuszek.

Działalność komitetu doprowadziła do założenia Międzynarodowej Gildy kobiet spółdzielczyń na zjeździe w Gandawie w r. 1924, przy udziale przeszło 100 delegatek z 13 krajów. Drugi kongres odbyty w Stockholmie w r. 1927 przy udziale 200 delegatek z **16 krajów** przyczynił się bardzo do dalszej rozbudowy Gildy. Należą do niej obecnie organizacje kobiet spółdzielczyń z **12 krajów** a sekretarjat Międzynarodowej Gildy znajduje się w stałym kontakcie ze spółdzielczyniami **przeszło 20 innych krajów.** Praca jest niezwykle utrudniona jeśli się zważy jej **geograficzną i polityczną rozpiętość.** Do Gildy należą kobiety najrozmaitszych poglądów politycznych **od konserwatywnych klerykałek do komunistek rosyjskich**; jest ona bardziej międzynarodowa niż jakakolwiek międzynarodówka gdyż obejmuje nietylko Amerykę i Japonję, ale nawet Rosję i jest jedyną na świecie niekomunistyczną międzynarodową organizacją, która zdołała dotąd kontakt z Rosją utrzymać.

Mimo to sekretarjat Gildy zdołał nawet spowodować założenie w ostatnich latach nowych organizacji kobiet spółdzielczyń w państwach bałkańskich oraz w brytyjskich kolonjach i dominjach.

Gilda zajmuje się wyłącznie zadaniami gospodarczemi i dąży do wychowania mas kobiecych na świadome i myślące spółdzielczynie które potrafią **swój koszyk na zakupy uczynić orężem w walce o sprawiedliwy ustrój gospodarczy na świecie.** Obok tego Gilda stara się reprezentować specyficzne interesy kobiet gospodyń i walczy o to aby **praca domowa kobiety była oceniana społecznie narówni z pracą zarobkową.** Gilda zmierza do tego by kobiety gospodynie nie wykonywujące innych funkcji gospodarczych oprócz pracy domowej, posiadły **należny im wpływ i prawo współpostanowienia** w sprawach ekonomicznych.

Konferencja ma następujący porządek dzienny: środa 20 sierpnia: Posiedzenie wydziału wykonawczego Międzynarodowej Gildy kobiet spółdzielczyń — czwartek 21 sierpnia: Posiedzenie plenarne kongresu. Referaty na temat **„Prawa kobiet w ruchu spółdzielczym"** wygłoszą: **dr. Marja Orsetti** (Polska) i pani Hardstaff (Szkocja) — piątek 22 sierpnia: Posiedzenie plenarne: Referaty na temat **„Czego chcą matki przyszłości — państwowe zasiłki dla matek czy państwowe urządzenia dla kobiet pracujących zawodowo"** wygłoszą Neczaskowa (Czechosłowacja) i Butuzowa (Rosja). Wieczorem komers dla delegatek i gości wespół z wiedeńskiemi spółdzielczyniami — Sobota 23 sierpnia: Zwiedzanie Wiednia oraz jego spółdzielczych i społecznych urządzeń. Liczne przybycie nietylko delegatek ale i gości z szeregów kobiet interesujących się spółdzielczością jest bardzo pożądane przez Gildę.

— Jako objekt badań? To, co innego. A dlaczego na tej produkcji są litery „W. A."? — pytał nieufnie Merynosow.

— W. A.?... Jest to... hm... skrót: W — to wytępienie, A — to alkoholizm, a razem — wytępienie alkoholizmu.

— Hm... No, jeśli wytępienie alkoholizmu — to co innego. A dlaczego na tem „wytępieniu alkoholizmu" jest baranek z cukru? Co to ma znaczyć?

— Baranek? Jaki baranek? Czyż to jest baranek? A to heca! A ja nawet, wiecie, w pośpiechu nie zauważyłem. Zresztą, nie jest to baranek, tylko model owcy turkiestańskiej...

Merynosow usiadł.

— Bardzo proszę. Może pozwolicie plasterek szynki?

— A dlaczego szynki? Cóż to za liga, w której członków częstuje się szynką?

— Zmiłujcie się! Dlaczego koniecznie „częstuje się"? Nie częstuje, lecz daje do ekspertyzy. Aby określić gatunek. Może życzycie sobie zbadać, naprzykład, gatunek tego kawioru? Astrachańska produkcja. Towar eksportowy. Lecz przedtem polecam gorąco poddać analizie probówkę żubrówki.

— Proszę — rzekł posępnie Merynosow — od próbówki nie wymawiam się.

— A to doskonale! Dla towarzystwa zbadam i ja retortę jarzębinówki. W wasze ręce! Za „wytępienie alkoholizmu"!

— Wesołego wytępienia!

— Pano... towarzysze, czemu przestaliście tego — ten... analizować? No i cóż, powiecie, towarzyszu Merynosow, o gatunku tej żubrówki?

— Niezły gatunek. Wydaje mi się tylko, że zbyt mały procent w tej produkcji. Mdli jakoś...

— No to proszę wziąć do analizy próbkę marynowanych grzybów... A teraz zbadacie może kawałeczek prosiaka wiejskiej produkcji?

— Dziękuję, wolałbym zbadać raczej rybne konserwy.

— A ja poproszę o próbkę produkcji Gos-spirtu. Nalejcie mi retortkę. W wasze... ręce...

— Obywatele! Bardzo proszę... Może zanalizujecie prosiaczka z chrzanem! Każdemu miareczkę Win-torgu...

— P...prze-pra-szam! A to co leży na talerzu? Pisanki, jaja malowane? Opium? Zabobon?

— Zmiłujcie się! Czyż jaja to zabobon?

— A d...dlaczego są takie r...różnobarwne... czerwone, niebieskie, ż...żółciutkie... i z...z...zielonkutkie?

— Są to próbki farb produkcji Anilintrustu!

— Aha! w takim razie poproszę o liljową próbeczkę Merci! Nie zawadziłoby też zbadać jeszcze próbówkę jarzębinówki. Bo to wciąż mi się wydaje, że pr...produkcja jej jest j...jakaś dz...dziwaczna. W w...wasze r...ręce... Prze-pra-szam?!? A d...dlaczego jest tu trawka?... Górka niby... Zabobon?

— Okazowa trawka, towarzyszu Merynosow koniczynka.

— Z-zbadać chcę tę... okazową t...trawkę... też.

— Zmiłujcie się! Któż analizuje koniczynę? Toż to nie żadna kiełbasa. O, może zanalizujecie kawałeczek cielęcinki? Polecam. Wyjątkowy gatunek!

— Pr...produkcji?

— Produkcji.

— A to... a to... zanaliźniemy przy takiej okazji jeszcze jedną rureczkę czystej.

— Oj, Wasja, dość już się naanalizałeś!...

— Gl...lupstwo! Wesołego al...le...luja... Wesołego alkoholu! Pierwszy m...m...m...

Towarzysz Merynosow, wychodząc późnym wieczorem od Kukujewa, długo w przedpokoju obejmował wieszak i mówił:

— Odrazu c...ciebie, Kukujew, zgr...ryzłem. Właśnie, tego... A w istocie właśnie to! na wylot ciebie, kochasiu, widz-dzę. Wiedz ty o g...gatunku pr...produkcji myślisz... Gabinet sobie urządziłeś eks...per...ym...me...mentalny! — Wyróżnić się chcesz? Staraj się, bratku! Nam spec-ców potrzeba... Ik!...

Hen daleko biły pierwszomajowe dzwony.

—ooo—

Złote myśli p. wiceministra

W KRAŃCOWEJ SPRZECZNOŚCI Z POMAJOWĄ RZECZYWISTOŚCIĄ

Już cytowaliśmy szereg sentencyj p. wicemin. skarbu **Starzyńskiego**, ogłoszonych drukiem w r. 1926 i konfrontowaliśmy je z dzisiejszą rzeczywistością, w jakiej znalazło się państwo i społeczeństwo po czterech latach realizowania tego „programu rządu pracy“, pod którego hasłami odbył się przewrót majowy.

Ale broszura p. Starzyńskiego jest taką kopalnią słusznych uwag, które ciągle jeszcze czekają realizacji, lub stoją w jaskrawej sprzeczności z tem, co przyniosła pomajowa rzeczywistość, przy czynnem współdziałaniu autora, że uważamy za wskazane dalszymi cytatami przygwoździć to niespotykane w życiu publicznem zakłamywanie społeczeństwa frazesami, które widocznie miały na celu wprowadzenie w błąd opinji publicznej.

Oto co p. Starzyński pisał w r. 1926:

„Naprawa gospodarcza państwa wymaga zmiany polityki wewnętrznej. **Polityka ta musi dostosować się do zasad demokratycznych przez konstytucję uznanych** i wraz ze zmianą systemu administracji musi ulec zmianie“.

„Duch i litera konstytucji muszą być w życie wcielone“.

A co przyniosła pomajowa rzeczywistość?

Rozpoczęto gwałtowną kampanję (pamiętne odczyty ministerjalne) wykazującą szkodliwość konstytucji i na czele zagadnień wysunięto konieczność gruntownej zmiany jej ducha i litery. Kamień na kamieniu nie pozostał z tego, co p. Starzyński uważał za konieczność.

A dalej czytamy:

„Naprawa gospodarcza jest **nie do pomyślenia** bez współudziału całego społeczeństwa, a to do pracy wciągnięte być może **jedynie drogą samorządu**“.

„Żaden rząd — zwłaszcza u nas, gdzie mężowie stanu żadnej szkoły państwowej nie przechodzili — nie jest w stanie rządzić współczesnem państwem — nie powołując do współpracy samorządu“.

W rzeczywistości **samorządy ograniczono** w działalności do wykonawców zarządzeń ministerjalnych, a w naszej dzielnicy nie można nawet mówić o istnieniu samorządu gminnego, czy powiatowego. Lwowem rządzi niewzruszenie komisarz rządowy, a w sejmie do uchwał samorządowych poprostu nie dopuszczono.

A teraz kilka postulatów p. Starzyńskiego z dziedziny gospodarczej. Czytamy w jego cennej pracy:

„Nierozumny i nieratjonalny export zamiast do bogactwa do zguby prowadzi. Musi zginąć kraj, który wywozi wszystkie swe surowce **za bezcen** je sprzedając, a sprowadza drogie wyroby gotowe, u siebie mając bezrobotnych i zmuszony ich żywić“.

Otóż właśnie! Za rządów pomajowych forsowanie eksportu po cenach niżej własnych kosztów produkcji doprowadzono do szczytu. W ten sposób wywozi się węgiel, za wywóz zboża płaci się specjalne premje, polski cukier za marny grosz wywozi się do Anglji, gdzie karmią nim świnie. Tymczasem w kraju maleje konsumcja, z powodu skrajnej nędzy i drożyzny ludzie poprostu głodują.

„Ma być ustanowiona stała kontrola państwowa nad produkcją przemysłową. Kontrola państwowa przeistoczyć się może z czasem w kontrolę społeczną... Klasa robotnicza powołaną zostanie do współpracy w dziale usprawnienia produkcji“.

Stało się właśnie wprost przeciwnie. Państwo wyzbyło się wszelkiej ingerencji i kontroli, a z klasą robotniczą rozpoczęto najbezwzględniejszą walkę.

„Wreszcie kontrola cen i regulowanie pośrednictwa musi być w naszych warunkach dokonywane przez rząd“, bo „rozpięcie cen hurtowych i detalicznych w Polsce jest niebywale wysokie“.

W rzeczywistości usunięto wszelkie hamulce, zapanowała w tej dziedzinie „złota wolność“

Wkońcu takie czytamy tam zdanie:

„Do tych ogólnych zadań gospodarczych, jakie przed rządem pracy stoją do wykonania — należy jeszcze **czołowa sprawa budownictwa**, na którą dotąd należytej uwagi nie zwrócono“.

Przez cztery lata nic w tej ważnej dziedzinie nie zrobiono, a obecnie jesteśmy świadkami zupełnego zastoju i zaniku akcji budowlanej. — Z tego właśnie powodu bezrobocie przybiera coraz ostrzejsze formy.

Cóż więc zrealizowano z tego, co zapowiadano, jak w zupełnie innym kierunku potoczyło się kolo historji?

Z uchwyceniem w swe ręce władzy zmienili pomajowi sanatorzy radykalnie swoje przekonania, wbrew społeczeństwu i potrzebom państwa nieprzebierają w środkach, aby utrwalić swą władzę. W ten „ideał“ zapatrzeni, nie chcą widzieć, że wokół powstają ruiny.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W WIELICZCE

W niedzielę 27 kwietnia przedpołudniem odbyło się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie publiczne przy bardzo licznym udziale mieszkańców miejscowych i z okolicy. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Lachman, poczem referat na temat o obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. K. Przybyś, który zobrazował ciężkie położenie klasy robotniczej i ludu wiejskiego, spowodowane kryzysem gospodarczym, a następnie omówił dążenie sanacji do obalenia demokracji i wprowadzenia dyktatury faszystowskiej w Polsce. Po dyskusji, w której zabierali głos tow. Polonka i Lachman, uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą **zaufanie i uznanie dla działalności klubu posłów PPS**, domagającą się zwołania Sejmu i wyrażającą gotowość walki z obecnym systemem w obronie zagrożonych praw w szeregach PPS.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

ZGROMADZENIA W POWIECIE WIELICKIM

W ostatnią niedzielę 27 kwietnia odbyły się trzy zgromadzenia w powiecie wielickim.

Popołudniu odbyło się zgromadzenie w Chorągwicy obok Wieliczki w domu tow. Postołuka. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Stelmach, referował tow. Przybyś. Po dyskusji, w której zabierał głos tow. Polonka, uchwalono rezolucję tejsamej co w Wieliczce treści.

W **Janowicach** na zgromadzeniu pod przewodnictwem tow. Kani przemawiał tow. **Lachman** z Wieliczki. W dyskusji chłopi żalili się na ciężkie położenie gospodarcze oraz niesprawiedliwe zarządzenia władz administracyjnych. Uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie dla PPS oraz potępiającą wrogą klasie pracującej politykę sanacje. Nadto uchwalono uroczyście obchodzić dzień 1 Maja, jako święto Pracy.

W **Podstolicach** tłumnie zebrała się ludność na wiecu zwołanym przez komitet powiatowy PPS. Przewodniczącym wybrano tow. Gawora, poczem tow. **Lachman** przemówił do zebranych na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali referatu i jednomyślnie uchwalili rezolucję, wyrażającą zaufanie dla PPS oraz wzywającą ludność wsi do święcenia 1 Maja.

Tegosamego dnia usiłowali Bebecy urządzić zgromadzenia wiejskie. Ludność jednak nie zjawiła się na wiecach, wobec czego sprowadzony z Krakowa referent skonfundowany opuścił Wieliczkę, wymyślając na miejscowych bebeczków i bebesiątka za kompromitację i niepotrzebny trud. Dobrze się jednak stało, że ten pan przyjechał na wieś. Przekonał się naocznie, że chłopi ani słyszeć nie chcą o sanacji.

ZGROMADZENIE W BOCHNI

W niedzielę 27 kwietnia odbyło się nadzwyczaj liczne zgromadzenie zwołane przez komitet miejscowy PPS. Sala Domu Robotniczego wypełniona po brzegi nie mogła pomieścić wszystkich uczestników. Po zagajeniu przez tow. Urbańskiego wybrano przewodniczącym tow. Wałasa. Referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o święcie 1-majowem wygłosił tow. **dr. Szumski**. Wywody mówcy przerywali zebrani okrzykami protestu przeciwko sanacji, która doprowadziła państwo i szerokie masy ludności do ruiny gospodarczej i narzuciła dyktaturę zwyrodniałej jednostki. Równocześnie z ogromnym zapałem wznoszono okrzyki na cześć PPS oraz towarzyszów Daszyńskiego i Liebermana. Po dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej i wzywającą ogół klasy pracującej miast i wsi do wzięcia udziału w święcie 1 Maja. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono imponujące zgromadzenie.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE

Usilne starania tutejszych towarzyszów stolarzy doprowadziły do skutku ufundowanie sztandaru związkowego, którego odsłonięcie dokonało się w niedzielę 27 kwietnia.

Odsłonięcie dokonało się w sali Tow. Uniw. Robotniczego przy ul. Browarnej, na które zgromadzili się licznie stolarze i młodzież czeladnicza.

Na uroczystości były obecne delegacje wszystkich Związków i TUR. Odsłonięcia dokonał tow. Krwawicz, przew. PPS, wygłaszając podniosłe przemówienie, w którem podniósł, że czerwony sztandar winien być odtąd podnietą do skupienia się około sztandaru i Związku wszystkich stolarzy rzeszowskich, poczem wręczył sztandar tow. Glaskowi, przewodn. Związku drzewnego a ten z kolei wręczył go chorążemu tow. Konopce.

W imieniu TUR przemówił tow. Zwoliński zaznaczając, że odtąd młodzież i czeladź tak szlachetnego zawodu jak stolarstwo winna wiernie stać przy sztandarze Związku i wstępować do TUR, aby pogłębiać swą wiedzę i świadomość. Po innych okolicznościowych przemówieniach nastąpiło wbijanie tradycyjnych gwoździ pamiątkowych przez zaproszonych gości i członków.

Wieczornicą, która zakończyła się około północy, zamknięto uroczystość dnia odsłonięcia sztandaru.

Związek Zaw. Rob. Drzewnych dziękuje tą drogą wszystkim bratnim organizacjom za nadesłane życzenia.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że jakkolwiek nie przebyliście 5 lat ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, macie prawo do jednorazowej odprawy niezależne od długości ubezpieczenia w Zakładzie? Bliższych dokładnych wyjaśnień udziela **Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, Sławkowska 6.**

KRONIKA

Kraków, 1 maja.

Wycieczka TUR do Muzeum Narodowego w Sukiennicach

W niedzielę 4 maja urządza TUR wielką wycieczkę do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Wycieczka ta zapoczątkuje sezon wiosenny TUR. Spieszcie więc wszyscy, aby zwiedzić dzieła sztuki i pamiątki przeszłości. Obecnie w salach Muzeum znajduje się **pierwsza zbiorowa wystawa art.-mal. W. Wojtkiewicza**, którą również zwiedzą uczestnicy wycieczki niedzielnej. **Wyjaśnień udzielać będzie prof. Król.**

Zbiórka przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach punktualnie o godz. 10'30 przed południem. Karta uczestnictwa 40 gr.

—o—

—ooo—

POBOROWI MUSZĄ STAWIĆ SIĘ Z DOKUMENTAMI ZAOPATRZONEMI W FOTOGRAFJE. Magistrat miasta Krakowa ostrzega poborowych, że bez dokumentów z fotografją stwierdzających tożsamość osoby, oraz w razie zgłoszenia się po godzinie 8 rano do komisji poborowej przyjmowani nie będą.

X LOSOWANIE OBLIGACYJ 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA 1925 R. odbędzie się jutro 2 maja o godz. 10 rano w sali posiedzeń magistratu. Wylosowane będą według planu umorzenia: 20 sztuk obligacyj Serji A 1 po zł. 10, 14 sztuk serji A po zł. 40, 13 sztuk serji B 1 po zł. 60, 10 sztuk serji C 1 po zł. 120, 7 sztuk serji B po zł. 210, 4 sztuki serji D 1 po zł. 310, 11 sztuk serji C po zł. 420, 5 sztuk serji E 1 po zł. 620, 4 sztuki serji D po zł. 1.050 i 2 sztuki serji E po zł. 2.100.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Jak już pokrótce donieśliśmy, w sobotę 3 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie wystawy zrzeszenia „Awangarda“ oraz wystawy indywidualnej Szancera. Na wystawę „Awangardy“ nadesłano dzieła z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Paryża, Brukseli itd. Są to wszystko rzeczy poważne, mające na celu rozwiązywanie pewnych problemów malarskich, a aranżerowie tej ekspozycji pragną dać nie ilościowo, lecz jakościowo całość nieprzeciętną. Po wystawie starych portretów będziemy mieli wystawę najnowszych kierunków, co idzie po linji wytyczonej przez dyrekcję Tow. Przyj. Sztuk Pięknych dawania pokazów wszelkich kierunków.

W SPRAWIE „SALONU“. Zgłoszenia na wystawę „Salonu“, którego uroczyste otwarcie odbędzie się 31 maja, napływają ze wszystkich stron Polski. Dyrekcja Tow. przypomina, że termin przesyłania tych zgłoszeń upływa dnia 5 bm. — W otwarciu Salonu wezmą udział reprezentanci rządu z Warszawy. Nagrody rozdzielone będą przed zamknięciem wystawy.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI MIĘDZY AKCJONARJUSZY TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH odbędzie się, jak poprzednio w jesieni. Jest więc jeszcze czas do nabywania akcyj, które w tym roku jubileuszowym powinien posiadać każdy kulturalny obywatel.

WYSTAWA NOWOCZESNEGO PLAKATU. W Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) wystawiono plakaty i druki reklamowe komponowane przez najwybitniejszych polskich grafików. Eksponaty te uzyskały na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie wielkie uznanie za poziom artystyczny i wykonanie techniczne. Znaczenie polskiej produkcji reklamowej i cel dydaktyczny wystawy powinien zainteresować szerszy ogół a w pierwszym rzędzie sfery artystów, kupców i przemysłowców oraz kształcącą się w tym kierunku młodzież. Wystawa potrwa do dnia 11 maja poczem zostanie przesłana do innych miast polskich.

—ooo—

WOŹNICA WPADŁ POD WÓZ. Józef Szczypczyk, lat 15, jadąc parokonnym wozem naładowanym kamieniem z Pychowic do Krakowa spadł w drodze pod koła wozu i odniósł ranę na lewym boku, oraz ogólne obrażenia. Zawezwane pogot. ratunk. przewiozło Szczypczyka do szpitala św. Łazarza.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Niestwierdzonego narazie nazwiska szofer auta Nr. Kr. 95267 wskutek szybkiej jazdy potrącił na ul. Lubicz dorożkę konną Nr. 166 powożoną przez woźnicę Stanisława Zarembę, zam. przy ul. Senatorskiej l. 18. Zaremba spadł z kozła i doznał ogólnych potłuczeń, zaś przy dorożce złamane zostało koło. Szofer po wypadku zbiegł. Edward Trzeciak, szofer, jadąc ul. Kalwaryjską, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy potrącił wachlarzem auta przechodzącą przez jezdnię Wiktorję Szypulską, lat 25, zam. w Łagiewnikach tak, że ta upadła i doznała złamania lewej nogi w kolanie oraz ogólnych obrażeń. Nieszczęśliwą przewieziono pogotowiem ratunkowem do szpitala św. Łazarza, zaś szofera Trzeciaka doprowadzono do V Komisarjatu PP.

LICYTACYJNA SPRZEDAŻ KONI WYBRAKOWANYCH. W dniu 6 maja o godzinie 8 na targowicy końskiej w Podgórzu-Zabłocie odbędzie się licytacyjna sprzedaż większej ilości wybrakowanych koni wojskowych.

—ooo—

CYKL WYKŁADÓW POD TYTUŁEM „SONATA SKRZYPCOWA W SWYM ROZWOJU“ wygłosi w Kolegjum Wykładów Naukowych (A- B 39) Dr. Marceli Liebeskind z ilustracją prof. Dra Adolfa Billiga. Pierwszy wieczór odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godzinie 7 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz 22 komedja Fodora „Mysz kościelna“. — **Przedstawienie to zakupione w całości przez TUR rozpoczyna się wyjątkowo o godzinie 7'30 wieczorem.** — W piątek na przedstawieniu popularnem poraz szósty ostatnia nowość repertuaru Verneuile „Egzotyczna kuzynka“. W sobotę o godzinie 3 popołudniu przedstawienie dla młodzieży, na którem ukaże się efektowna sztuka Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski“, wieczorem przedstawienie fredrowskiej „Zemsty“, niegranej w teatrze krakowskim od roku 1925. **Bilety na to przedstawienie dla przedstawicieli władz i urzędów do nabycia w kasie teatru.** Pod kierunkiem p. W. Nowakowskiego opracowują artyści ostatnią komedję Stefana Krzywoszewskiego pod tytułem „Panienka z dancingu“, osnutą na motywach najświeższych współczesności, która to komedja będzie najbliższą nowością teatru.

WARSZAWSKI TEATR POLSKI W „BAGATELI“. W najbliższych dniach rozpoczyna występy w teatrze „Bagatela“ sztuką Z. Nałkowskiej pod tytułem „Dom kobiet“, znakomita artystka p. Marja Przybyłko-Potocka wraz z całym zespołem teatru Polskiego w Warszawie. Premjera we środę 7 bm. Bilety są już do nabycia w kasie zamawiań teatru „Bagatela“ od godziny 9 przedpołudniem

DWUNASTY I OSTATNI W TYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW, którym dyryguje Walerjan Berdjajew, a w którym współdziała jako solista skrzypek Laszlo Szentgyörgyi, odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. W programie Beethovena trzecia symfonja (Eroica), Głazunowa koncert skrzypcowy z towarzyszeniem orkiestry i Czajkowskiego „Manfred“. Bilety w cenie od 1'50—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

JEDYNY KONCERT artystów-śpiewaków opery państwowej w Wiedniu, **NELLY PIRCHHOF**, sopranistki, oraz **JÓZEFA MANOWARDY**, basisty, odbędzie się **w niedzielę 4 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ZAMACH NA KSIĘGARNIĘ NA UL. RUSKIEJ WE LWOWIE. W budynku Stauropigji przy ul. Ruskiej mieści się ukraińska księgarnia. Obecny zarząd tej fundacji, znajdujący się w rękach Staroruskich, wyrugował Ukraińców i urządził tam swą księgarnię na wydawnictwa staroruskie i rosyjskie. Przedostatniej nocy jacyś osobnicy przy pomocy sztab żelaznych otworzyli roletę i zbili szybę wystawową, mając zamiar zdemolować księgarnię. Brzęk rozbitej szyby zaalarmował posterunkowych. Na widok nadbiegających policjantów nocni awanturnicy zbiegli w ciemnościach. Istnieje przypuszczenie, że zamachu na księgarnię dokonano ze względów politycznych.

TELEFON BOCHNIA—CZECHOSŁOWACJA. Z dniem 1 maja br. wprowadza się ruch telefoniczny między Bochnią a następującemi miejscowościami w Czechosłowacji: Cesky Tesin (Cieszyn), Mor. Ostrawa, Karlovy Vary (Karlsbad), oraz Marjanske Lazne (Marienbad).

ARESZTOWANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA KOMUNISTYCZNEGO W WARSZAWIE. Policja śledcza aresztowała we wtorek technika dentystycznego Granasa za działalność komunistyczną. Podczas rewizji w szafie znaleziono skrytkę, otwierającą się za naciśnięciem ukrytego guzika. W skrytce tej znaleziono szereg dokumentów komunistycznych, archiwum warszawskiego MOPR, 16 pieczątek MOPR-u, klucze do szyfrów, rewolwery, kilkaset naboi rewolwerowych oraz kilkaset karabinowych. Ponadto wpadły w ręce policji listy pisane przez komunistów z więzienia, w których wymieniono szereg nazwisk i adresów. Na podstawie tych danych przeprowadzono cały szereg rewizyj, które dały bogaty materjał dowodowy. Granasa osadzono w więzieniu przy ulicy Dzielnej. Odgrywał on poważną rolę w dziejach komunizmu rosyjskiego. W czasie wybuchu wojny przewieziony został wespół z Trockim i Leninem w zaplombowanym wagonie do Rosji. Podczas rządów bolszewickich pełnił funkcje w centralnym komitecie partji oraz był mężem zaufania Zinowiewa. W r. 1919 brał udział w puczu bolszewickim na Łotwie. Do Warszawy przybył w r. 1923. Ostatnio objął kierownictwo warszawskiego oddziału MOPRu i zajmował się agitacją w robotniczych związkach zawodowych.

DWAJ ZŁODZIEJE KOLPORTERAMI FAŁSZYWYCH 20-ZŁOTÓWEK. Do sklepu spożywczego Izydora Dąbrowskiego w Warszawie zgłosił się nieznany mężczyzna, jak się następnie okazało Jan Fader z Celnowa pow. Mińsko-Mazowieckiego, który kupił chleb i wędlinę, płacąc banknotem 20-złotowym. Po wyjściu klijenta, zauważył sklepikarz, że banknot jest fałszywy. Dąbrowski wyszedł na ulicę chcąc zatrzymać nieznajomego mężczyznę, lecz ten zniknął mu z oczu. Wkrótce potem do tegoż sklepu wszedł inny jakiś mężczyzna, był nim Bronisław Szadejko, który zażądał pół kg. kiełbasy, płacąc również banknotem 20-złotowym. W sklepie była wówczas żona właściciela, która odmówiła przyjęcia banknotu, tłumacząc się brakiem reszty. Szadejko wyszedł na ulicę, w ślad za nim wyszła Dąbrowska i zauważyła, że w pobliżu stoi pierwszy klijent Fader, do którego zbliżył się Szadejko. Obaj oni skierowali się w stronę mostu Kierbedzia. Właścicielka sklepu, która szła za tymi tajemniczymi mężczyznami, spotkawszy na ul. Zygmuntowskiej policjanta, wskazała mu nieznajomych jako podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Szadejko i Fader zostali zatrzymani i odprowadzeni do policji. Przy pierwszym znaleziono jeden banknot 20-złotowy, przy drugim 6 szt. fałszywych banknotów. Fader przyznał się do świadomego puszczania w obieg falsyfikatów, nie chciał jednak wyjawić ich pochodzenia. Szadejko zaś oświadczył, iż zakwestjonowane banknoty dał mu Fader do wymiany, za co miał otrzymać pewien procent. Stwierdzono, iż Fader zarówno jak i Szadejko są notowani w policji jako zawodowi złodzieje, niejednokrotnie już karani.

WYRZUCONY OKNEM Z POCIĄGU. W nocy na 28 z. m. do bloku kolejowego Łąkorz na linji Jamielnik—Jabłonowo przybył pewien mężczyzna, oświadczając strażnikowi, że został wyrzucony przez okno z przedziału 3 klasy tranzytowego pociągu pospiesznego przez jakichś Niemców. Poszkodowany przewieziony do Jamielnik, oświadczył, że nazywa się Edward Schafrima (lat 25) i jest obywatelem niemieckim, pochodzącym z Neudem (pow. Dresfeld) z zawodu ślusarz. Jechał w 3 klasie z Prus wschodnich do Bochum. Twierdzi, że został napadnięty przez swoich rodaków, którzy zagrabili mu 300 mk. gotówki i wyrzucili na tor oknem, ponieważ drzwi w pociągach tranzytowych są zamknięte. Przy upadku doznał okaleczeń na głowie. Odstawiono go do szpitala w Toruniu.

GRANAT RĘCZNY CIĘŻKO RANI OFICERA. W poniedziałek 28 ub. m. w Brodnicy na poligonie artyleryjskim zdarzył się straszny wypadek. Oto kpt. Baran, pokazując granat ręczny, pociągnął niebacznie zapalnik tak, że pocisk eksplodował mu w rękach. Skutki eksplozji były straszne. Granat urwał kpt. Baranowi obie ręce po łokcie i poranił na twarzy i głowie. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala wojskowego w Toruniu.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY. W poniedziałek rozegrał się w Toruniu krwawy dramat na tle miłosnem. 21-letni Dawrzyniecki zakochał się w o wiele starszej od siebie bo 40-letniej Aleksandrze Konwiczowej, zamężnej, lecz nie żyjącej z mężem, nie mógł jednak uzyskać jej wzajemności. Namówiona przez siostrę Dawrzynieckiego Konwiczowa przybyła na jego prośbę do mieszkania swego adoratora przy ul. Szerokiej. Po dłuższej rozmowie w cztery oczy, rozległ się przeraźliwy krzyk kobiecy. Ludzie, którzy nadbiegli w tej chwili, ujrzeli Konwiczową w kałuży krwi. Okazało się, że Dawrzyniecki w toku rozmowy poderżnął jej brzytwą gardło.

KOMISARZ RZĄDOWY W KASIE OSZCZĘDNOŚCI. Wojewoda śląski w porozumieniu z Radą wojewódzką usunął dotychczasowe organy komunalnej Kasy oszczędności miasta *Bielska* i na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w miejsce ich ustanowił komisarza w osobie p. Jana Macury, asesora śląskiego urzędu wojewódzkiego i lustratora gospodarczego związków komunalnych.

—ooo—

Z zagranicy

ZNIKNIĘCIE KURJERA DYPLOMATYCZNEGO. W Londynie sensacją dnia jest nieprzybycie w porę kurjera delegacji egipskiej Saleh Edina. W związku z tem wyznaczone na wtorek wznowienie rokowań egipsko-angielskich odłożono do poniedziałku. Kurjer odleciał z propozycjami angielskiemi 10 dni temu do Kairu, gdzie przybył 23 kwietnia. Powrót wyznaczony był aeroplanem tak, aby przybył w poniedziałek popołudniu samolotem, kursującym między Salonikami a Londynem. Na poniedziałek wieczór wyznaczone było posiedzenie delegacji dla rozważenia instrukcyj z Kairu, a we wtorek rano Nahas pasza udzielić miał Hendersonowi ostatecznej odpowiedzi. Tymczasem kurjer zaginął. Według informacyj pochodzących z delegacji egipskiej, od zaginionego niema żadnych wiadomości. W Salonikach kurjer nie wsiadł do samolotu, wobec czego zaginąć musiał między Aleksandrją a Salonikami. Istnieje możliwość zasłabnięcia w drodze. Saleh Edin jest sekretarzem parlamentarnym premjera egipskiego. Tajemnicze zniknięcie jego jest powodem fantastycznych pogłosek.

Rezolucja

DLA ZGROMADZEŃ PIERWSZOMAJOWYCH

Zgromadzeni w dniu 1 Maja pod sztandarami **POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ** w mieście .... żądają:

1) usunięcia dyktatury marszałka Józefa Piłsudskiego i zastąpienia jej przez odpowiedzialny przed Sejmem Rzeczypospolitej rząd zaufania mas pracujących miast i wsi;
2) przywrócenia pełni mocy Konstytucji i Prawa;
3) kontroli państwowej i społecznej nad produkcją;
4) sprawiedliwej reformy rolnej;
5) siedmiogodzinnego dnia pracy;
6) rozszerzenia i powiększenia pomocy dla bezrobotnych w miastach i na wsi;
7) uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa pracy;
8) zabezpieczenia wdów i sierót po ludziach pracy;
9) podniesienia realnych płac robotniczych i pracowniczych;
10) sprawiedliwej reformy podatkowej;
11) pomocy kredytowej dla drobnych rolników;
12) sprawiedliwego załatwienia sprawy dzierżawców i sprawy serwitutów;
13) pomocy dla bezdomnych i pozbawionych pracy robotników rolnych;
14) uruchomienia robót publicznych;
15) zmniejszenia wydatków na armję stałą w drodze przebudowy systemu obrony narodowej; skierowania uwolnionych w ten sposób funduszów na cele społeczne i gospodarcze;
16) demokratycznego i sprawiedliwego postępowania wobec mniejszości narodowych.

Zgromadzeni łączą się ze wszystkim ludźmi pracy świata w walce o Pokój i przeciwko wojnie. Zgromadzeni ślubują wierność do końca

IDEI SOCJALIZMU,
NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ I DEMOKRACJI,

Niech żyje **POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!**

Rada ministrów

Warszawa, 30 kwietnia (PAT). — Wczoraj pod przewodnictwem p. premjera Sławka odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

LISTY Z KRAJU

Bitków, 28 kwietnia.

KLĘSKA BBS — ZAKRZEWSKI PRZEPĘDZONY I WYGWIZDANY

St. Zakrzewski, jako bezrobotny komisarz Kasy chorych ma czas, więc pojechał sobie do Bitkowa zakładać BBS na tym najdalszym odcinku przemysłu naftowego i agitować robotników do spółdzielni mieszkaniowej. Dla pewności i ochrony zabrał sobie adjutanta Jarowieckiego Józefa, *znanego w Borysławiu awanturnika*. Ciekawe, że p. dyr. Wojciechowski takiemu osobnikowi dał lokal. Puszczono agitację w ruch: zaprosiny do lokalu BBS na wódkę i kiełbasę, rozmowy na lewo i prawo, skomlenie o poparcie u starosty i pracodawców, wkońcu odezwy z zaproszeniami na wiec w dniu 27 kwietnia.

Na wieść o tej wyprawie zjechał do Bitkowa tow. St. Bocian i odbył w sobotę 26 kwietnia zgromadzenie, które postanowiło udowodnić Zakrzewskiemu, że w Bitkowie nie ma nic do szukania.

Nazajutrz w niedzielę popołudniu udali się robotnicy gremjalnie z tow. Bocianem na wiec BBS do miejscowego kina.

Zakrzewski ze swym adjutantem zajęli scenę i siedzieli jak trusie. Gdy sala kina została wypełniona słuchaczami, otworzył Zakrzewski zgromadzenie, a na komisarza tegoż chciał z urzędu wyznaczyć Jarowieckiego, swego adjutanta. Wobec takiej prowokacji, zabrał głos tow. Bocian i oświadczył, że robotnicy w Bitkowie przyzwyczajeni są obradować po obywatelsku i nie zniosą komisarza zgromadzenia, ale wybiorą sobie przewodniczącego. Jednogłośnie wybrano do prezydjum tow. Felczera. W dalszym ciągu zabrał głos tow. Bocian, ale Zakrzewski zorjentowawszy się, że z jego zgromadzenia skorzystał tow. Bocian, aby się rozprawić z BBS, rozwiązał wiec. Kiedy Zakrzewski zrezygnował ze swego zgromadzenia, postanowili go odbyć robotnicy. Jednak policja zgromadzenie rozwiązała. Zdołano jedynie uchwalić jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 27 kwietnia 1930 r. robotnicy w Bitkowie na wiecu zwołanym przez BBS (Zakrzewskiego), potępiają jaknajdobitniej nikczemne i podłe zabiegi, zmierzające do rozbijania organizacji, poto tylko, aby robotników uczynić objektem coraz większego wyzysku kapitału, pozbawić praw i podporządkować dyktaturze. Zebrani stwierdzają, że BBS okłamuje robotników w przemyśle naftowym budową domów mieszkalnych, aby wyludzić od nich pieniądze na zbrodnicze swe cele. Wszyscy solidarnie postanawiają głosować i agitować za listą Nr. 2".

Po opróżnieniu sali przez policję tłum ludzi obległ kino i, śpiewając pieśni rewolucyjne, wykrzykując przeciw BBS, oczekiwał opuszczenia sali przez Zakrzewskiego i jego adjutanta, którzy z obawy przed tłumem, mimo zapewnień, że nic im się nie stanie, nie chcieli wyjść z sali i około godziny pozostali pod opieką policji. Tymczasem robotnicy odchodzili na dokończenie zgromadzenia w lokalu związków zawodowych. Dopiero po dłuższym czasie Zakrzewski wyszedł z ukrycia. Wtedy rozbrzmiały gwizdy i krzyki: „tchórz, zdrajca, dostaniesz figę, nie pieniądze, hańba BBS!" Kobiety i dzieci wykrzykujące pod adresem Zakrzewskiego, idącego w asyście policjanta, rzuciły się ku nim. Zakrzewski uciekł ze spuszczoną głową do pobliskiego baraku.

Takie to przyjęcie sprawili robotnicy bitkowscy Zakrzewskiemu, który uciekł cało dzięki przed stawicielom robotniczym, którzy uspokajali wzburzony tłum.

Po nieudałem zgromadzeniu BBS wszyscy robotnicy udali się do Domu robotniczego, gdzie odbył się olbrzymi wiec, na którym o politycznem i gospodarczem położeniu, o plebiscycie w przemyśle naftowym i o roli BBS referował tow. Bocian. Uchwalono jednogłośnie tąsamą rezolucję, co w kinie z następującym dodatkiem:

„Zgromadzeni robotnicy Bitkowa przestrzegają miejscową Izbę pracodawców naftowych i firmy przed konsekwencjami, jakie wyniknąć mogą z angażowania się za popieraniem znienawidzonej przez ogół robotników BBS drogą udzielania lokalów i wywierania presji na podwładnych, by zapisywali się do BBS".

Przy dźwiękach orkiestry robotniczej zakończono zgromadzenie.

Zakrzewski będzie miał miedziane czoło, jeśli po tem doszczętnem potępieniu i kompromitacji spróbuje zaglądnąć do Bitkowa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Związki i zgromadzenia

TEATR T-WA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (Smolki 9). We czwartek 1 Maja „Sędziowie", tragedja St. **Wyspiańskiego**. Poprzedzi deklamacja, oraz prelekcja tow. prof. Korolewicza. Po przedstawieniu **zabawa towarzyska**. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy Domu Robotniczego.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu grupy I odbędzie się w lokalu organizacyjnym w piątek 2 maja o godz. 7 wieczór.

WYCIECZKĘ DO SKAŁY KMITY urządza wydział kultury i oświaty Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w **niedzielę 4 maja**. Punkt zborny pod „Sokołem", ul. Wolska, o godz. 9'30 rano. Wycieczka aktualna tylko w razie pogody.

POSIEDZENIE KOMITETU DZ. XXII PPS W PODGÓRZU odbędzie się 5 maja o 6'30 wieczór w domu Tow. domu robotniczego ul. Smolki 9, na które ze względu na ważność spraw zaprasza się członków komitetu.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się w poniedziałek 5 maja. Upraszam tow. Puchackiego, Pasierbę i Jaśka o przybycie o godzinie 6'30 wieczór.

Kasjer.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 6 maja o godz. 6 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mysz kościelna" (staraniem TUR).
Piątek: „Egzotyczna kuzynka" (ceny zniżone).
Sobota popoł. o godz. 3-ciej: „Samuel Zborowski" (przedst. dla młodzieży); wiecz.: „Zemsta" (uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego 3 Maja).

KINOTEATRY

Apollo: „Karuzela grzechu".
Bagatela: „W nocnym lokalu".
Corso: „Upiór oceanów".
Nowości: „Ostatni romans".
Promień: „Czarne domino" (Harry Liedtke).
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Złote piekło" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Białe piekło".
Warszawa: „Ostatnia noc".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 1 maja

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich — z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. Ida Kotowa: „Anna Stanisławska, pierwsza polska poetka". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dorulł. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Piętnastolecie bitwy pod Gorlicami" — wygłosi p. M. Czuchnowski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Felieton z Warszawy. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Piątek 2 maja

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich — z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Jadwiga Klimaszewska „Wędrowny obóz Akademickiego Koła Krajoznawczego na Gorganach i Czarnej Horze". 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Ochrona zabytków przedhistorycznych w ziemi krakowskiej i śląskiej" — wygłosi dr. J. Żurowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „O celach i zadaniach T. S. L." — opowie p. Witold Ostrowski, prezes TSL. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronlewski. 19.50: Rozmaitości. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Centrolew żąda zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 kwietnia.

Stronnictwa lewicy i centrum postanowiły na wspólnem posiedzeniu, odbytem w dniu 29 kwietnia zwrócić się do p. prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu na podstawie artykułu 25 konstytucji.

OBRADY „WYZWOLENIA"

Klub „Wyzwolenia" na dzisiejszem posiedzeniu wysłuchał i przyjął do wiadomości sprawozdanie swego prezesa wicemarszałka Roga o pracach prezydjum, dotyczących zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, oraz zjednoczenia ruchu ludowego.

UCHWAŁY STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

W dniu dzisiejszym obradował również pod przewodnictwem swego wiceprezesa pos. Wrony klub Stronnictwa Chłopskiego nad sprawą zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu i ostatecznem zjednoczeniem stronnictw ludowych.

Klub postanowił zgodnie z wczorajszą uchwałą Centrolewu domagać się zwołania sesji nadzwyczajnej w drugiej połowie maja. Sesja ma być poświęcona **zagadnieniom gospodarczym** w związku z kryzysem, jaki panuje w kraju.

W sprawie połączenia stronnictw ludowych — klub Stronnictwa Chłopskiego polecił członkom komisji porozumiewawczej przyśpieszyć prace nad definitywnem złączeniem tych stronnictw.

Nota sowiecka w sprawie nieudałego zamachu

Warszawa, 30 kwietnia (PAT). Wczoraj późnym wieczorem poseł ZSRR w Warszawie Antonow Owsiejenko przesłał na ręce p. ministra Zaleskiego następującą notę rządu sowieckiego:

Panie ministrze! Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować co następuje: 26 kwietnia br., zawdzięczając zbiegowi okoliczności, udało się zapobiec wysadzeniu w powietrze gmachu pełnomocnego przedstawicielstwa ZSRR w Polsce, skutkiem czego mógł zginąć cały personal. Rząd związkowy, dopatrując się w powyższym terorystycznym zamachu próby

WYWOŁANIA POWAŻNYCH I DALEKOIDĄCYCH KOMPLIKACYJ

w stosunkach między rządem związkowym a Polską, nie może nie zwrócić uwagi rządu polskiego na tę okoliczność, że powyższy zamach terorystyczny mógł mieć miejsce tylko w warunkach, jakie wytworzone zostały ostatnio na skutek **wzmożonej antyradzieckiej akcji niektórych kół w Polsce i związanej z niemi pewnej części prasy polskiej.** Działalność ta, która zwróciła na siebie uwagę opinji publicznej nietylko w Związku radzieckim i w Polsce lecz również i na całym świecie, ma na celu wytworzenie takiej atmosfery, która

SPOWODOWAŁABY ZERWANIE STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH

i wynikające z tego następstwa. Zamach z dnia 26 kwietnia wskazuje, że akcja ta nie waha się przed użyciem jakichkolwiekbądź środków dla osiągnięcia swoich występnych celów, **zagrażających pokojowi świata.** Rząd związkowy, dążąc niezmiernie

DO ROZWOJU I WZMOŻENIA DOBRYCH SĄSIEDZKICH STOSUNKÓW Z POLSKĄ,

zmuszony jest stwierdzić, że wspomniana działalność, pozostająca niewątpliwie również w związku z akcją pewnych międzynarodowych czynników, stwarza **olbrzymie niebezpieczeństwo nietylko dla stosunków pomiędzy ZSRR a Polską, lecz również i dla powszechnego pokoju.** Akt terorystyczny z dnia 26 kwietnia nie jest niestety wypadkiem odosobnionym próby zamachu na pełnomocne przedstawicielstwo ZSRR w Polsce. — Rząd sowiecki zmuszony jest przypomnieć nieudany zamach Trajkowicza we wrześniu 1927 r., zamach w dniu 4 maja 1928 r. na handlowego przedstawiciela ZSRR w Polsce A. Lizarewa, napad dnia 21 listopada 1929 r. na konsula ZSRR we Lwowie, wykryty ostatnio terorystyczny zamach na tenże konsulat, wreszcie zamach w dniu 7 czerwca 1927 r., ofiarą którego był pełnomocny przedstawiciel ZSRR w Polsce p. Wojkow. — Stwierdzając, że pomimo wyżej wymienionych poważnych wypadków tego rodzaju zamachy są w Polsce wciąż jeszcze możliwe, rząd związkowy uważa za konieczne podkreślić, że na tle wzmożonej działalności kół antyradzieckich zarówno w Polsce jak też i poza jej granicami wypadek w dniu 26 kwietnia nabiera

WYJĄTKOWEGO ZNACZENIA

i jest jednym z elementów szeroko pomyślanej akcji, zmierzającej **do sprowokowania konfliktu pomiędzy Związkiem radzieckim a Polską.** Rząd ZSRR, zaniepokojony stanem stosunków radziecko-polskich, niejednokrotnie zwracał w przeszłości uwagę rządu Rzeczypospolitej polskiej na konieczność stanowczego ukrócenia występnej działalności elementów awanturniczych w Polsce, dążących systematycznie do zakłócenia spokoju pomiędzy obu państwami. Groźne ostrzeżenie, jakiem jest nieudany terorystyczny zamach z 26 kwietnia, zmusza rząd sowiecki do zwrócenia raz jeszcze uwagi na

NIEZWYKŁE NIEBEZPIECZEŃSTWO WYTWORZONEJ SYTUACJI

i do obarczenia rządu Rzeczypospolitej polskiej odpowiedzialnością za powzięcie przezeń konkretnych środków, mających na celu likwidację w Polsce niebezpiecznej sytuacji, w warunkach której zachodzą raz poraz wypadki, prowokujące ataki na ZSRR.

Zechce Pan, panie ministrze... Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny ZSRR w Polsce **Antonow Owsiejenko.**

* * *

Moskwa, 30 kwietnia (PAT). Minister Patek złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi i wyraził mu **radość rządu polskiego z powodu nieudania się zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.** Minister Patek zapewnił Litwinowa, że rząd polski przedsięweźmie wszelkie potrzebne zarządzenia w celu wykrycia sprawców zamachu.

TELEGRAMY

Ministerstwo skarbu „poprawia" budżet

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Zgodnie z ogólną tendencją oszczędnościową ministra Matuszewskiego, podjęło ministerstwo skarbu prace, zmierzające do **zmniejszenia tegorocznych wydatków budżetowych** do rozmiarów, podyktowanych ciężkiemi warunkami życia gospodarczego państwa. Tendencją ministerstwa jest, aby **zmniejszać** wydatki budżetowe przedewszystkiem w tych pozycjach, które w porównaniu z wydatkami państwa w roku ubiegłym zostały **preliminowane wyżej przez Sejm** lub przez przedłożenia rządu.

W obecnej chwili ministerstwo skarbu odbywa **konferencje** i narady z poszczególnemi resortami co do rozmiaru proponowanych redukcyj budżetowych. Prace te potrwać muszą dłuższy czas. Obecnie nawet w przybliżeniu nie można określić cyfry, o którą budżet zostanie zmniejszony.

—ooo—

W OCZEKIWANIU NA RATYFIKACJĘ UKŁADU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Natychmiast po podpisaniu polsko-niemieckiej umowy handlowej, poczyniły niektóre banki niemieckie przygotowania do uruchomienia swych oddziałów w Warszawie względnie filij tychże w większych miastach Polski. Dotychczas jednak żaden bank niemiecki nie przystąpił do zorganizowania swego oddziału w Polsce, czekając widocznie na moment ratyfikacji przez obie strony układu handlowego.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY

Genewa, 30 kwietnia (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem Alberta Thomasa, — które przypomina, iż dokonano już 386 ratyfikacyj zarejestrowanych konwencyj. Następnie przemawiała miss Bondfield, minister pracy Anglji, która oznajmiła, iż rząd angielski przedstawił już projekt ustawy o czasie pracy, pozwalający na **ratyfikację konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.** Z kolei Jouhaux w imieniu grupy robotniczej oraz przedstawiciel rządu belgijskiego Mahaim wyrazili **zadowolenie** z poprzedniego oświadczenia, życząc możliwie rychłego dokonania ratyfikacji.

Genewa, 30 kwietnia (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła rozpatrywanie sprawozdanie dyrektora Thomasa i zamknęła swą sesję, wyznaczając na **1 czerwca otwarcie dziewiątej sesji.**

Z życia robotniczego

—o—

TRAMWAJOWCY A 1 MAJA

P. inż. Polaczek dyrektor krakowskiego tramwaju, łamie **obowiązujące** przepisy i wydaje **niezgodne z prawdą okólniki, chcąc w ten sposób steroryzować pracowników, których poparciu zawdzięcza swoje stanowisko.**

Dotychczas obowiązujący regulamin służbowy przewiduje, że dzień 1 Maja pracownicy tramwajowi mają wolny od pracy, czego p. dyr. Polaczek w żaden sposób znieść nie może, a nawet i lekcja udzielona mu przez głównego inspektora pracy p. Klotta, że stary regulamin służbowy nadal obowiązuje, nie na wiele się przydała, bo p. Polaczek postanowił żadnych przepisów nie uznawać. Bardzo gorliwie w tej zbożnej pracy pomagają mu chadeccy tramwajarze, którzy bałamuceni przez p. Adelmana uchwalili (mimo, że jak twierdzą, chcą bronić praw pracowników) wbrew regulaminowi służbowemu podjąć ruch w dniu 1 Maja od godz. 13. Tu zapytujemy publicznie „obrońcę tramwajarzy" p. Adelmana co robił w dniu 8 kwietnia br. na posiedzeniu rady nadzorczej tramwaju, kiedy to rada głowiła się nad tem, jakby tramwajarzom odebrać nabyte prawa i uchwalała nowy regulamin służbowy, który byłby może dobry, ale gdzieś w Azji, ale nie w Krakowie. Obecnie p. Adelman po podjęciu akcji przez Związek zawodowy w celu niedopuszczenia do pozbawienia tramwajarzy nabytych praw, przybiera togę obrońcy tramwajarzy i łaskawie na chadeckiem zgromadzeniu przyrzeka, że nowy regulamin służbowy, który zresztą jeszcze nie obowiązuje, dzięki niemu (Adelmanowi) będzie zmieniony. Związek zawodowy bez p. Adelmana wbrew niemu wraz z Klubem radców miejskich PPS zawsze szczerze bronił praw tramwajarzy i obecnie już dawno to zrobił. P. Adelman zwący się obrońcą tramwajarzy ponosi całą winę za to, że na tak wielki rabunek nabytych praw pracowników tramwajowych się zgodził.

Czas najwyższy, aby ci tramwajarze, którzy jeszcze wierzą i nie poznali obłudnej gry chadeckiej, wkońcu na oczy przejrzeli i sami wzięli w swoje twarde ręce obronę swoich zagrożonych praw, a przepędzili od siebie precz zamaskowanych zdrajców sprawy robotniczej.

Przegląd społeczny

ZJAZD URZĘDNIKÓW BANKOWYCH

W dniach 4 i 5 maja br. odbędzie się w Krakowie VIII wszechpolski zjazd delegatów Związku zawodowego pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. Związek ten liczy około 5 tysięcy członków, grupuje wszelkich pracowników prywatnych instytucyj bankowych w Polsce. Na zjazd przybędą delegaci w liczbie 60 ze wszystkich centrów i krańców Rzeczypospolitej. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi 4 maja o godzinie 10 rano w sali Bolońskiego (Rynek gł., Pałac Spiski) w obecności reprezentantów władz. Celem zjazdu jest ustalenie programu prac na rok najbliższy, tudzież nawiązanie bliskiego kontaktu osobistego między pracownikami bankowymi wszystkich części państwa.

Fundusz prasowy

—o—

Goście weselni wesela córki p. Aleksandra Orłowskiego w Nowym Sączu składają na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 12.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.